Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 1 września 1937 Nr. 242

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Japończycy bombardują Kanton

Szanghaj, 31. 8. PAT. W dniu wczorajszym o godz. 6.30 sześć samolotów japońskich dokonało raidu na Kanton. Samoloty zrzuciły kilka bomb na lotnisko wojskowe, na którym ustawione są baterie chińskie. Nieco później samoloty japońskie usiłowały ponownie bombardować Kanton, lecz pod ogniem chińskich bateryj przeciwlotniczych musiały zawrócić z drogi, zanim jeszcze doleciały do miasta.

Pani Czang-Kai-Szek

Szanghaj, 31. 8. PAT. Żona marszałka Czang-Kai-Szeka uczestniczy stale w konferencjach naczelnego dowództwa w Nankinie. Jest to pierwszy wypadek w historii nowoczesnej, aby kobieta brała udział w obradach rady wojennej. Pani Czang-Kai-Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.

Statki amerykańskie będą omijały Szanghaj

Waszyngton, 31. 8. PAT. Urzędowo komunikują, że amerykańskie statki handlowe zostały uprzedzone przez władze morskie Stanów Zjednoczonych, aby omijały port szanghajski. Jak w tutejszych kołach morskich utrzymują, statek „President Hoover" miał zabrać z Szanghaju 200—300 obywateli St. Zjedn. Wobec tego, iż statek ten nie doszedł do nabrzeża, obywatele ci mają być przywiezieni na pokładzie jednego z amerykańskich okrętów wojennych. Ewakuacja obywateli St. Zjedn., znajdujących się jeszcze w Szanghaju w liczbie ok. 2 tys., przeprowadzona będzie przez marynarkę wojenną. Liczba jednostek floty wojennej Stanów Zjedn., znajdująca się obecnie na wodach chińskich, ma wystarczyć dla przeprowadzenia sprawnej ewakuacji.

Wzajemne oskarżenia chińsko - japońskie

Tokio, 31. 8. PAT. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że według komunikatu sztabu japońskiego, dwa wodnopłatowce japońskie wszczęły walkę z trzema samolotami chińskimi, które bombardowały statek amerykański „President Hoover". Jeden z samolotów chińskich został strącony i spadł u ujścia rzeki Yang-Tse.

Szanghaj, 31. 8. PAT. Po zaciętej walce na odcinku Luiho-Wusung, dziś rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.

Chińczycy twierdzą, że w czasie ataku lotniczego na japońskie transportowce, w czasie którego jedna z bomb padła na statek amerykański „President Hoover" trafiony został jeden z transportowców japońskich, przy czym miało paść wiele ofiar.

Japończycy ze swej strony oświadczają, że lotnictwo japońskie straciło jeden samolot chiński w czasie tego raidu.

* * *

Szanghaj, 31. 8. PAT. Korespondent agencji Havasa donosi, że w ciągu nocy lotnicy japońscy bombardowali północną część miasta. Poważnie ucierpiał dworzec kolejowy. Straty są bardzo znaczne.

Eskadry samolotów chińskich zrzuciły dziś szereg bomb w dzielnicy Yang-Tse-Pu. Wybuchły liczne pożary.

Stany Zjednoczone wobec konfliktu

Waszyngton, 31. 8. PAT. Senator Borah złożył prasie oświadczenie, w którym poddał ostrej krytyce postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych, a to wobec tego, że rząd nie zastosował dotychczas ustawy o neutralności w stosunku do chińsko-japońskiego konfliktu. Społeczeństwo amerykańskie — twierdzi Borah — aczkolwiek sympatyzuje z Chinami, w żadnym razie nie pozwoli na wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do wschodnio-azjatyckiego konfliktu.

Powszechna mobilizacja w Chinach

Szanghaj, 31. 8. PAT. Rząd chiński ogłosił dekret, zezwalający na wcielanie do oddziałów wojskowych wszystkich obywateli w miarę potrzeby.

Narada u p. Prezydenta

Warszawa, 31. 8. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał dziś na krótki pobyt do Warszawy.

* *

Warszawa, 31. 8. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności p. marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. . Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Prof. Norman Bentwich w Warszawie

Warszawa 31. 8. (ŻAT). W drodze powrotnej z Kongresu Syjonistycznego bawił przejazdem w Warszawie prof. Norman Bentwich, który zajmuje obecnie katedrę pokoju i stosunków międzynarodowych imienia prof. Chaima Weizmanna na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Jak wiadomo, prof. Bentwich przez szereg lat piastował stanowisko naczelnego prokuratora rządu palestyńskiego. — Wybitny ten gość był podejmowany w zamkniętym gronie przez członków prezydium Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego. W dłuższej rozmowie prof. Bentwich udzielił szeregu ciekawych wyjaśnień dotyczących obecnej sytuacji U. H. oraz jego perspektyw rozwojowych na przyszłość.

6 miesięcy z zawieszeniem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. 8. (Sin.) Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał trzech narodowców za udział w zajściach antyżydowskich w czerwcu br. na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Sąd Okręgowy w Krakowie wydział IV. dnia 28 sierpnia 1937 r. Sygn. IV. Pr. 193/37 Sąd Okręgowy w Krakowie wydział IV. na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

1. Zatwierdza się po myśli §§ 489,499 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 23/8 1937 a wykonaną przez Starostwo grodz. w Krakowie dnia 23/8 1937 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" z dnia 23/8 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. „Afera Parylewiczowej i jej sądowy epilog" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 159 kk.

2. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku urzędowym.

3. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Protokolant apl. Fr. Karelus. Przewodniczący Dr. St. Bartynowski. Za zgodność sekretarz (podpis nieczyt.)

WOBEC NOWEJ RUCHAWKI

KRAKÓW, 1 września

Pisma hebrajskie w Palestynie dzień w dzień zamieszczają teraz wspomnienia pośmiertne o ofiarach zeszłorocznych rozruchów arabskich w Palestynie. Codziennie pojawia się jedno, czasem kilka serdecznych wspomnień o ludziach, którzy równo rok temu padli ofiarą terrorystów arabskich, podburzonych do zbrodni przez muftiego i jego klikę. Czy spodziewał się ktokolwiek, że tak rychło obok artykułów żałobnych o „Kdoszim" w pierwszą rocznicę ich śmierci, pojawią się znów na łamach pism hebrajskich pamiętne czarne obwódki, zawierające nazwiska nowych ofiar arabskiego bandytyzmu? W ciągu ostatnich dwóch dni opłakiwał jiszuw trzech ludzi twórczych i aktywnych w dziele odbudowy kraju: Na drodze z Jerozolimy do Tel Awiwu, tej drodze, wijącej się serpentynami wśród gór judejskich, która w ubiegłym roku była widownią tylu zbrodniczych napadów, zamordowany został skrytobójczo w czasie podróży autobusem „Egedu" błp. Abraham Berkowski, nazajutrz zaś padli z zasadzki podczas wiercenia studni w Karkur obok Chedery dwaj młodzi Żydzi polscy, błp. Staniecki i Tankus. Raniony odłamkiem bomby na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu, stary Jemenita dopełnia liczby ofiar tej grupy.

Pytanie, które niepokoi w tej chwili nie tylko cały jiszuw, wstrząśnięty zapewne do głębi nowymi przejawami działalności terrorystów arabskich, ale też całe żydostwo na szerokim świecie, sprowadza się oczywiście do tego, czy stoimy w obliczu nowej fali terroru arabskiego, który przez szereg miesięcy srożył się po całym kraju w r. 1936, rozzuchwalony nieprawdopodobną bezczynnością i niedołęstwem władz administracji palestyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że mafia intrygantów spod znaku muftiego (który nie opuszcza wprawdzie swej przymusowej siedziby, ale ma na tyle swobody, by przyjmować raporty i wydawać dyrektywy) — zaczyna znów mącić i podżegać ciemny motłoch arabski. Przez jakiś czas terror skoncentrowany był wyłącznie na odcinku wewnętrznym. Bandy terrorystów załatwiały swoje krwawe porachunki z tymi elementami arabskimi, które oskarżono o stanowisko kompromisowe w rozgrywce, którą — jak to lapidarnie określił prof. Weizmann w swym referacie politycznym na Kongresie — Dżenin prowadzi z londyńskim Downing Street. Nie było dnia, by nie pojawiła się w pismach wiadomość o uprzątnięciu przez „czarną rękę" tego czy innego ugodowo usposobionego Araba. Póki toczyły się rozstrzygające obrady w Londynie i Genewie działalność „czarnej ręki" nie wychodziła po za ramy ciasnych zaułków arabskich. Z chwilą jednak, gdy Komisja Mandatowa przesądziła już zdaje się kwestię podziału Palestyny i utworzenia w tej czy innej formie autonomicznego obszaru żydowskiego, z chwilą, gdy członkowie delegacji arabskiej pp. Auni Bey Abdul Hadi i osławiony emir Arslan (z którymi n. b. najniepotrzebniej w świecie nasz ŻAT urządza sążniste wywiady) po powrocie z Genewy nie mogli się pochwalić przed muftim żadnym sukcesem politycznym z tą chwilą padło widocznie hasło w siedzibie naczelnego komitetu arabskiego, by przystąpić do nowej akcji terrorystycznej dla poparcia swych postulatów. Tak chciał mufti.

A co powie rząd palestyński, tak doszczętnie skompromitowany w czasie zajść ubiegłego roku, rząd, którego bezprzykładna indolencja spotkała się z tak surową oceną w sprawozdaniu Komisji Królewskiej? Słyszymy, że Wysoki Komisarz przerwał urlop i wrócił do Jerozolimy. Czy znowu sir Artur Wauchope ograniczy się do wyrażania „ubolewania" w nic nie mówiących i tendencyjnych komunikatach radiowych? Właśnie od bywa się przekazywanie czynności nowemu głównodowodzącemu brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Wowellowi, który przychodzi w miejsce gen. Dilla. Miejmy nadzieję, że nowy dowódca z większą energią niż jego flegmatyczny poprzednik zabierze się do tępienia terroryzmu arabskiego i że w zarodku stłumi nowe knowania siewców zamętu i niepokojów w kraju.

Z drugiej strony, kto zna łamańce i zygzaki polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, kto miał sposobność zgłębić tajniki misternej gry, jaką prowadzi Intelligence Service u wybrzeży Morza Śródziemnego, ten wie, jak zwodnicze może być — po tylu smutnych doświadczeniach — przykładanie zbyt nich nadziei do jakichś zdecydowanych i energicznych wystąpień władzy mandatowej. Co natomiast w żadnym wypadku nie potrafi zawieść ani zachwiać naszej nadziei, **to niezłomna, harda i zdecydowana postawa jiszuwu**, który jest już na tyle siłą, że potrafi skutecznie odeprzeć wszelkie ataki wroga. Dlatego wydaje nam się, że dość znaczny błąd popełniają niektórzy nasi publicyści, jeśli na chwilę choćby zestawiają kwestię bezpieczeństwa jiszuwu palestyńskiego z sytuacją żydostwa w krajach poza Palestyną. Jiszuw, to mur obronny, to spiżowy pancerz, o który rozbiją się jakiekolwiek napady. Nie żyjemy ani w roku 1921, ani w 1929, kiedy słaba garstka broniła się przed bandami arabskich pogromczyków. Rok 1936 wyposażył i uzbroił nasz przeszło 400-tysięczny jiszuw w duży zapas doświadczenia, z którego w roku 1937, w sytuacji zmienionej, żydostwo palestyńskie potrafi wyciągnąć własną naukę. Przeliczy się i rozczaruje srodze mufti i jego zbrodnicza mafia, jeśli wznawiając nową ruchawkę, w kalkulacjach swoich brali pod uwagę naszą niemoc lub nasze zeszłoroczne pełne bohaterstwa „samoopanowanie".

D. L.

Propaganda terroru arabskiego trwa

Jerozolima, 31. 8. ŻAT. Coraz poważniej liczyć się należy z niebezpieczeństwem wybuchu nowych rozruchów. Dziś we wszystkich meczetach w kraju ukazały się wielkie plakaty, podpisane przez przywódcę rewolty arabskiej w roku 1936 Fauzi el Kaukadżiego. Plakaty, utrzymane w ostrym tonie podburzającym nawołują do walki i wznowienia akcji terrorystycznej. Władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń, aby stłumić wszelkie próby wywołania rozruchów. W różne kierunki kraju wysłano patrole policyjne uzbrojone w karabiny. Również drogi patrolowane są przez uzbrojone oddziały policji. Z różnych stron kraju donoszą o arabskich aktach terroru. W Nablus pokłuto nożami agenta policyjnego. W Jerozolimie zastrzelono dziś dwóch Arabów, zaś jeden został zabity w Hajfie na górze Karmel. Ogółem w ciągu ostatnich 3 dni począwszy od niedzieli zabito 3 Żydów i zraniono 2 Żydów. Arabów zabito pięciu a zraniono dwóch.

„Ostrzegamy rząd palestyński"

Jerozolima, 31. 8. ŻAT „Dawar" pisze, że tak długo nie będzie spokoju w kraju, aż się nie unieszkodliwi arabskich podżegaczy, którzy zatruwają atmosferę i nawołują do rozruchów. „Dawar" kończy swój artykuł słowami: „stojąc nad świeżymi mogiłami niewinnych ofiar terroru arabskiego, ostrzegamy rząd palestyński."

„Haarec" omawia powagę sytuacji i nawołuje do jedności, aby wspólnymi siłami bronić zdobyczy jiszuwu, jego pracy i placówek.

Co pisze prasa arabska

Jerozolima, 31. 8. (ŻAT.) Prasa arabska nawołuje ludność arabską, aby nie dała się uwieść namiętnościom i nie wywoływała rozruchów. Jeżeli dojdzie do wybuchu poważniejszych rozruchów, wzmocni to jedynie w kołach genewskich i londyńskich przeświadczenie, że nie ma innego sposobu zapewnienia spokoju, jak podział Palestyny. Prasa arabska liczy się poważnie z możliwością wybuchu nowych rozruchów w Palestynie i czyni rząd odpowiedzialnym za wypadki.

O energiczne stanowisko rządu palestyńskiego

Londyn, 31. 8. ŻAT. Prasa londyńska poświęca wiele uwagi wznowionej akcji terrorystycznej w Palestynie. „Times" piszą, że zachowanie porządku w Palestynie zależeć teraz będzie od energicznych i zdecydowanych poczynań rządu palestyńskiego. Jedynie na drodze bezstronnych, lecz stanowczych zarządzeń rząd palestyński wywołać może należyty respekt ze strony wszystkich mieszkańców Palestyny.

„Daily Telegraph" komentując doniesienia o terrorze arabskim w Palestynie pisze, że Arabowie usiłują podobnie jak w roku 1936 ściągnąć uwagę świata na ich krzywdy przypuszczając, że środki te okażą się równie skuteczne jak przed rokiem. Pismo domaga się, aby rząd wykazał więcej stanowczości przy tłumieniu nowych rozruchów.

Emigracja do Palestyny

Warszawa, 31. 8. (A) Dziś rano wyjechał z Warszawy z dworca wschodniego transport 200 uchodźców do Palestyny. 150 pośród tych uchodźców pochodzi z Polski, 50 zaś z krajów bałtyckich. Transport ten wyrusza z Konstancy okrętem „Polonia". Jak już donieśliśmy, okręt ten wyruszy z portu, na prośbę urzędu palestyńskiego o kilka godzin wcześniej, niż miał wyruszyć, a to w tym celu, by pasażerowie żydowscy mogli wysiąść w Haifie jeszcze przed rozpoczęciem święta Rosz Haszanah.

Równocześnie z Niemiec udaje się do Palestyny liczna grupa emigrantów, którzy otrzymali certyfikaty. Emigranci niemieccy udają się do Palestyny przez Triest.

Towarzyszce p. Helenie Mifelewowej

z powodu śmierci nieodżałowanego bł. p. Męża wyraża serdeczne współczucie

Wydz. Zjednoczenia Kobiet Żydowskich „WIZO" w Krakowie

Wybory samorządowe we Francji

Odprężenie. — Socjaliści idą do wyborów samodzielnie

Paryż, 31. 8. PAT. Minister spraw wewnętrznych Max Dormoy zainaugurował osobiście ankietę wśród wszystkich prefektów na temat sytuacji politycznej na prowincji i nastrojów mas, celem zorientowania się o charakterze przyszłej kampanii wyborczej do wyborów samorządowych, jakie odbędą się w dniu 10 października rb. Z dotychczasowych danych, uzyskanych przez ministra — jak oświadczają z kół zbliżonych do ministerstwa spraw wewnętrznych — wynika, że atmosfera polityczna w kraju uległa znacznemu odprężeniu. Na prowincji panuje zupełny spokój, tak, iż należy oczekiwać, że kampania wyorcza w październiku winna się odbyć w normalnych ramach i że poza incydentami, jakie zwykły towarzyszyć tego rodzaju konsultacjom publicznym, rząd nie oczekuje żadnych poważniejszych zajść.

Ponieważ wybory jesienne do sejmików prowincjonalnych, czyli tzw. rad generalnych będą miały tym razem duże znaczenie polityczne ze względu na to, iż będą miernikiem nastrojów społeczeństwa po jednorocznych rządach frontu ludowego, poszczególne ugrupowania polityczne czynią już poważne przygotowania. Na łamach „Populaire" zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Severac, zapowiada, iż partia socjalistyczna wystawi wszędzie swych własnych kandydatów. Stanowi to więc pośrednio odrzucenie propozycji komunistów wystawienia wspólnych kandydatów obu partyj. Ze swej strony publicyści prawicowi nawołują wszystkie ugrupowania i partie umiarkowane, by zdobyły się na akt współracy i ze swej strony wystawiały wszędzie wspólnie jednego kandydata. Największe zainteresowanie budzi, jak zwykle, stanowisko radykałów. Organ umiarkowany skrzydła partii radykalnej „Ere Nouvelle" nawołuje tym razem, by radykałowie nie operowali hasłami frontu ludowego, lecz poszli do wyborów pod własnym sztandarem i na własną odpowiedzialność. W istocie, wśród radykałów coraz bardziej widać poważne wysiłki w kierunku usamodzielnienia się od często krępującej współpracy z innymi partiami.

Wybory samorządowe w październiku winny więc odpowiedzieć na pytanie, czy formacja polityczna frontu ludowego, poważnie osłabiona na terenie parlamentu, wytrzyma próbę życia w walce wyborczej.

„Zajścia" w Bydgoszczy

Warszawa, 31. 8. (ŻAT) Jak donoszą z Bydgoszczy doszło tam wczoraj do zajść antyżydowskich. Pikieciarze ustawieni przed sklepami żydowskimi jak również kolporterzy żydożerczego tygodnika „Samoobrona" przybrali postawę agresywną napastując Żydów na ulicach. Liczba pobitych Żydów wynosi 20 w tym jest kilku rannych. W związku z tymi wypadkami na skutek zwrócenia się prezesa gminy żydowskiej inż. Klotza interweniował wczoraj u premiera Składkowskiego b. poseł dr Rosmarin.

Warszawa, 31. 8. (Żat) W związku z zajściami w Bydgoszczy Żydowskie Koło Parlam. interweniowało dziś w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Podwyżka płac w przemyśle włókienniczym

Warszawa, 31. 8. (Sin). W dniach najbliższych minister opieki społecznej nada moc obowiązującą orzeczeniom porozumiewawczej komisji w sprawie podwyższenia płac w przemyśle włókienniczym o 10 procent. Jak donoszą z Łodzi, cały szereg fabryk w łódzkim okręgu przemysłowym stosuje już nowo podwyższoną stawkę płac. Oddziały inspekcji pracy postanowiły przeprowadzić specjalną kontrolę wszystkich fabryk celem sprawdzenia, czy przemysłowcy stosują się do orzeczeń komisji porozumiewawczej. Kontrola ta będzie przeprowadzona w dniach najbliższych. W razie stwierdzenia uchybień, winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

Wyrok w procesie o zniesławienie urzędników Ministerstwa Skarbu

Warszawa, 31. 8. PAT. Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie przeciwko Antoniemu Lubowidzkiemu i tow. oskarżonym o zniesławienie urzędników administracji skarbowej.

Antoni Lubowidzki skazany został na 9 mies. aresztu i 200 zł grzywny, Zbigniew Mitzner — 6 mies. i 3 zł, Władysław Gaik na 3 mies i 150 zł., Leon Borkowski 2 mies. (z zawieszeniem na 3 lata) i 100 grzywny oraz Zbysław Kawecki na 3 miesiące aresztu i 150 zł grzywny.

Powództwo cywilne zostało zasądzone.

* * *

Warszawa, 31. 8. (Sin) Sąd w motywach podkreślił, że zarzuty o zniesławienie zostały dowiedzione z wyjątkiem sprawy rewizji inspektora Alanda u dyrektora Suryna oraz w sprawie Mazurów i Zakładów Ostrowieckich.

W poszukiwaniu Le[illegible]ewskiego

Moskwa, 31. 8. PAT. A[illegible]ass donosi z Fairbanks, że 30 b. m. l[illegible]cz „Krassin" znajdował się u brzegów p[illegible] lodowego pod 72 st. 20 min. szerokości półn. i 148 st. 10 min. długości. Załoga niezwłocznie przystąpiła do budowy lotniska na polu lodowym. Wilkins znajduje się w obecnej chwili na wyspie Patryka, gdzie oczekuje nadejścia bardziej sprzyjających warunków widzialności. Wilkins zdecydował, iż wystartuje tylko wówczas, gdy będzie mógł dobrze obserwować teren. Dotychczas wszystkie możliwe miejsca, położone między 82 a 83 równoleżnikiem, zostały już zbadane. Z Wilkinsem utrzymywana jest ścisła łączność radiowa. Na samolocie Zadkowa w Barrow zainstalowano radiokompas.

Za wyrzucenie kiełbasy...

Berlin, 31. 8. (PAT). Prasa niemiecka donosi: Sąd honorowy wykluczył z niemieckiego frontu pracy pewnego pracownika, który wyrzucał przez okno kawałki kiełbasy, z komentarzem, że „kiełbasa mu nie smakuje i nie odpowiada jego wymaganiom". Ponadto pracownik ten został zwolniony bezterminowo z posady. W motywach wyroku zaznaczono, iż podobne postępowanie było prowokacją w stosunku do ubogich pracowników. Należy zaznaczyć, że wykluczenie z frontu pracy oznacza praktyczną niemożność otrzymania jakiejkolwiek pracy na terenie Trzeciej Rzeszy.

Dwa tysiące ton bawełny pastwą płomieni

Buenos Aires, 31. 8. (PAT). Donoszą z Sao Paulo w Brazylii, że w składach przedsiębiorstwa „Northeastern Brazil Cotton Company", znajdującym się w pobliżu miasteczka San Juan Bautista, wybuchł gwałtowny pożar, który straż ogniowa zdołała zlokalizować dopiero po upływie 48 godzin. Pastwą płomieni padło oprócz zabudowań dwa tysiące ton bawełny. Straty wynoszą około 3 milionów milrejsów. Ofiar w ludziach nie było.

Urke Nachalnik po angielsku

Warszawa, 31. 8. (Sin.) Towarzystwo opieki nad przestępcami w Londynie przystąpiło obecnie do wydawania utworów Urke Nachalnika w języku angielskim.

Kino z olbrzymim ekranem

Berlin, 31. 8. (PAT). W Norymberdze na czas popularnych obchodów organizacji „Kraft durch Freude" urządzono największe w Niemczech kino pod gołym niebem. Sam ekran kina mieć będzie powierzchnię 120 metrów kwadratowych. W kinie tym wyświetlane będą codziennie najnowsze filmy niemieckiego frontu pracy.

PRZEGLĄD PRASY

Demokracja

Roi się w prasie od pogłosek na temat powstania frontu demokratycznego w Polsce. Wysuwane są przy tej sposobności najrozmaitsze koncepcje. Mówi się więc, że trzonem takiego frontu będzie PPS. i Stronnictwo Ludowe, a obok tych ugrupowań przystąpić ma organizacja tzw. lewicy legionowej, która, rozczarowana do obecnych posunięć sfer legionowych dąży do stworzenia wspólnego frontu demokratycznego. Front ten ma podobno już swojego przywódcę w osobie b. wojewody krakowskiego dra Mikołaja Kwaśniewskiego, który w wywiadzie prasowym wypowiedział się zdecydowanie przeciwko kokietowaniu endecji i przeciwko konserwatystom, a za współpracą z elementem robotniczym i chłopskim. Mówi się nawet o pewnych lokalnych organizacjach demokratycznych i o skupieniu elity umysłowej we froncie demokratycznym.

Trudno na razie stwierdzić, ile w tych wszystkich plotkach jest prawdy. Wśród chaosu i dekompozycji życia politycznego, często zdarza się, że w jakiejś enuncjacji upatruje się spełnienie pobożnych życzeń. Sceptycy twierdzą, że wystarczy jeden r o z k a z, by wszystkie iluzje na temat frontu demokratycznego z lewicą legionową prysnęły jak bańki mydlane. Nie mniej częste pogłoski o próbach stworzenia frontu ludowego są doskonałym odzwierciedleniem ducha czasu. Przykład państw demokratycznych, które już dawno wyszły z impasu gospodarczego i politycznego działa na korzyść nastrojów demokratycznych, a przykład państw totalnych — odstrasza. Nie mały wpływ wywierają także stosunki wewnętrzne i smutny obraz rzeczywistości, z którym chciałoby się raz wreszcie skończyć. Endecka frazeologia na temat „Folksfrontu" znudziła się już, a straszak frontu ludowego przestaje działać. Dołącza się do tego jeszcze atmosfera, na której wyrastają coraz inne procesy, odsłaniające brzydkie afery. I na tym tle powstaje chęć dokonania zmiany, szukania nowych dróg, odmiennych niż dotychczasowe, dróg do pełnej demokracji.

Drugi komunikat

Drugi komunikat oficjalny w sprawie zajść w Małopolsce ujawnił już faktyczny stan rzeczy. Statystyka zawarta w nim odsłoniła tragiczny ich przebieg. Prasa Stronnictwa Ludowego zachowuje zrozumiałe milczenie, natomiast prasa rządowa atakuje w bardzo ostrej formie przywódców tego stronnictwa. „Gazeta Polska", która po pierwszym komunikacie rządowym nie zabrała głosu, obecnie atakuje Stronnictwo Ludowe, pisząc:

> Dziesiątki zabitych i rannych — oto krwawy plon, który gniotącym ciężarem legł na sercu każdego z nas; a plon ten jest zaledwie drobną cząstką tego co zebrać chcieli jego siewcy w haniebnych swoich zamysłach. Wiemy bowiem, że w planie ich leżało rozciągnięcie na cały kraj swej bezprzykładnej prowokacji, przygotowywali ją przez szereg tygodni, organizowali w sposób, który musiał — jako rezultat nieunikniony — przynieść rozlew krwi. Organizatorzy i sprawcy zajść, nadając im charakter gwałtu, prowadząc do zniszczenia środków łączności i komunikacji, organizując czynny opór władzom bezpieczeństwa publicznego — wiedzieli dokładnie, że władza państwowa musi odpowiedzieć na to użyciem siły.

A w dalszym ciągu cytuje „Gazeta Polska" odezwę centralnego organu komunistycznej partii polskiej, która przy sposobności strajku chłopskiego usiłowała upiec i swoją pieczeń. Inaczej ujmuje sprawę „Dziennik Poznański", który omawiając tło zajść małopolskich wysuwa konkretne ich przyczyny:

> Stwierdźmy krótko, że przyczynami obecnych nastrojów są:
> 1) Uczucie braku wyraźnego programu politycznego rządu,
> 2) Brak krystalizacji jakiejś jasnej, wielkiej myśli politycznej, która porwałaby naród,
> 3) Błędy ludzi złych i nierozumnych, skłonnych traktować pewne stanowiska w społeczeństwie, jako swój własny folwark, zapominając, że żyjemy w czasach pełnej świadomości opinii o tym, co nazwano dobrem ogółu.

Te trzy punkty nie wyczerpują napewno całego tła zajść. Ale w obecnej chwili prasa prorządowa, która jedyna w prasie omawia akcję chłopów małop., ogranicza się wyłącznie do omówienia samego przebiegu zajść, nie objaśniając jego istotnych przyczyn.

Diabeł w ornacie

Osobliwe wnioski wysnuwa endecja z przebiegu zajść małopolskich. Partia, która jest obciążona niejedną próbą anarchizowania życia polskiego, uderza obecnie w patriotyczny ton i strofuje Stronnictwo Ludowe w następujących słowach w „Dzienniku Narodowym":

> Położenie między Niemcami i Rosją sowiecką nakazuje obozom politycznym w Polsce wielką ostrożność i wielki takt polityczny. Wiele kroków, gdzie indziej dopuszczalnych, musi u nas być poniechanych.

Słusznie. Tylko jeśli tak mówi endecja, to jest to obłuda i demagogia. Nie ulega wątpliwości, że Trzecia Rzesza i Sowiety zacierają ręce, widząc objawy anarchii w Polsce. Ale czy pp. endecy sądzą, że Goebbels i Dymitrow smucą się, widząc jak endecy urządzają „zajścia" w miastach i w miasteczkach polskich i jak dzień w dzień dokonują napadów na bezbronną ludność żydowską? Kto jak kto, ale „Warszawski Dziennik Narodowy" nie powinien zbyt głośno potępiać anarchii, skoro ją sam propaguje.

Prawda o kongresie Penklubów

Bezpośrednio po kongresie Penklubów pojawiły się w prasie polskiej liczne ataki na przedstawiciela żydowskiego Penklubu dra J. Steinberga za to, że omawiając ekscesy antyżydowskie w Polsce miał wypowiedzieć groźbę pod adresem Polski. We wszystkich relacjach prasowych brzmiało to następująco:

> Wobec tego, iż Polacy zawdzięczają swą niepodległość międzynarodowemu liberalizmowi, winni pamiętać, że mogą ją utracić, tak samo jak ją zdobyli".

Nawet „Robotnik" zaatakował w dość ostrej formie Steinberga za tego rodzaju groźbę. Przytaczając głosy prasy, zwróciliśmy wówczas uwagę, że należy czekać z ostateczną oceną na wyjaśnienie dra J. Steinberga. Obecnie dr Steinberg przysłał do „Robotnika" list, w którym przytacza protokół swojego przemówienia. Przemówienie to brzmi:

> „Tu, w Paryżu, mieszkali w ciągu XIX w. jako uchodźcy najszlachetniejsi działacze polscy — pierwszy z nich Adam Mickiewicz — którzy walczyli o wolność dla swego narodu. W walce tej mieli oni za sobą sympatie wielkich ludzi całego świata. Jestem przekonany, że na tej sali kongresowej nie ma nikogo, ktoby nie żywił uczucia przyjaźni dla Polski wyzwolonej. Ale w tej chwili odbywają się w Polsce rozruchy antyżydowskie o takim zasięgu, że milczeć o nich nie wolno".
>
> „Z tej trybuny, w tymże mieście Paryżu, zwracamy się do Was, pisarze polscy i członkowie PEN-Clubu: Wy macie możność wpływania na opinię publiczną Waszego kraju, podnieście więc głos protestu przeciwko tym aktom przemocy! Sprawa żydowska wykroczyła dziś poza ramy czysto żydowskie, stała się symbolem troski ogólnoludzkiej. Faszyzm wtargnął do Niemiec przez bramę żydowską i sprawił, że kraj ten, jako całość, wykreślony został z rodziny wolnych i kulturalnych narodów. Dlatego wzywamy Was, działaczy kultury polskiej, do czujności. W tę nieszczęśliwą godzinę, kiedy Polska dopuści do wprowadzenia praw wyjątkowych dla Żydów, los jej będzie przesądzony. Polska, jako kraj wolny, przestanie istnieć".

A od siebie dodaje przedstawiciel literatury żydowskiej:

> Uważny czytelnik nie tylko nie dopatrzy się w tych słowach groźby pod adresem niepodległej Polski, lecz przeciwnie — wyczyta z nich szczerą obawę o jej istotę duchową, o jej przyszłość. Gdyby w tym przemówieniu można było wyczuć niechęć lub wrogość względem Polski, zjazd nie uchwaliłby z pewnością rezolucji tak jednogłośnie. Prawdziwe zadanie ludzi kulturalnych w dzisiejszej, tej zatrutej miazmatami nienawiści Europie, polega właśnie na tym, by na podstawie przyjaznej krytyki niebezpiecznych zjawisk w różnych krajach, wskrzesić to uczucie solidarności wszechludzkiej, które zanikło wskutek wojny i faszyzmu.
>
> Cieszę się, że wskazując na dokonywane w Polsce akty gwałtu, miałem nie raz możność podkreślania przejawów tolerancji, wspaniałomyślności, bohaterstwa różnych warstw społeczeństwa polskiego.

„Robotnik" zamieścił lojalnie list dra Steinberga, zapowiadając, że powróci jeszcze do powyższego tematu. Czy jednakowoż inne pisma które z przemówienia Steinberga uczyniły odskocznię dla ataków na wszystkich Żydów polskich sprostują obecnie swoje wywody i twierdzenia? Napewno nie. Sprostowanie dra Steinberga jest przecież sprzeczne z ich t. zw. „linią", opartą, jak widać z wyżej przytoczonego przykładu na fałszu i kłamstwie.

(Rs)

O uregulowanie stosunków z Gdańskiem

Warszawa. 31. 8. (A) Cała prasa popołudniowa polska podaje dzisiaj przebieg ostatnich zajść w Gdańsku, przy czym „Goniec Warszawski" pod tytułem: „Najwyższy czas uderzyć Gdańsk po kieszeni za terror wobec Polaków", po podaniu znanych faktów które rozegrały się ostatnio w Gdańsku pisze: Opinia polska z najwyższym napięciem oczekuje dalszego przebiegu wydarzeń i spodziewa się ze strony władz polskich zastosowania takich środków, które doprowadziłyby niepoczytalne władze gdańskie do oprzytomnienia. Może byśmy skończyli wreszcie z kokietowaniem towarzyskim p. prezydenta Greisera, z zaproszeniami go na oficjalne polowania, na przyjęcia itd. Człowiek, który tak się zachowuje wobec przedstawicieli ludności polskiej, nie jest godzien takiego traktowania ze strony naszych najwyższych czynników państwowych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dn. 1 września rb.: po chmurnym i mglistym ranku pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, tylko na wschodzie jeszcze zachmurzenie większe i miejscami zanikający deszcz. Dość ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 22 st.). Słabe wiatry północno-zachodnie. Podstawa chmur niskich w godzinach porannych od 200 m. a w ciągu dnia około 600 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne z kierunków północnych ok. 25 km. na godz.

Akademia polityczna w Tatrach

JAK CZECHOSŁOWACJA KORZYSTA Z WAKACJI DLA PROPAGOWANIA SWEJ POLITYKI. — AKADEMIA LETNIA W ŁOMNICY TATRZAŃSKIEJ. — MINISTROWIE JAKO PRELEGENCI. — MIN. DERER O ZAGADNIENIU EUROPY CENTRALNEJ W OŚWIETLENIU HISTORYCZNYM. — APEL DO POLSKI. — STOSUNEK CZECHÓW DO SŁOWAKÓW. — SŁUPY GRANICZNE JAKO SYMBOLE PRZYJAŹNI MIĘDZY SZCZEPAMI SŁOWIAŃSKIMI. — „MIŁUJMY SIĘ!" — SŁOWACY A POLSKA. — PROCES POLONOFILA SIDORA. — WYSTAWA STAREJ SZTUKI SŁOWACKIEJ. — NOWE TOURNÉE POLITYCZNE PREZYDENTA BENESZA.

(Od praskiego korespondenta „N. Dziennika") PRAGA, koniec sierpnia.

Rząd czeskosłowacki, któremu przyznać trzeba, że jest niestrudzony w krzewieniu przewodnich idei swej państwowości i polityki, wykorzystał nawet porę wakacyjną dla skutecznej propagandy. Z jednej strony prezydent C.S.R. dr Benesz odwiedził kilka miast i wygłosił znamienne przemówienia, z drugiej zorganizowano w Łomnicy Tatrzańskiej rodzaj Letniej Akademii Politycznej, desygnując jako prelegentów wybitnych mężów stanu i obierając jako przedmiot „Zagadnienia Europy Centralnej".

Pomówmy najpierw o tej akademii, która zainteresuje publiczność naszą tym bardziej, że urządzono ją w Tatrach czeskosłowackich, wcale nie daleko od Zakopanego. A i dlatego, że — po części może z kurtuazji, dla bliskiego sąsiedztwa, po części ze względu na obrany temat — i Polska odgrywa pewną rolę w tych prelekcjach.

Na liście prelegentów figurują m. in. minister spraw zagranicznych dr Krofta i poseł C.S.R. w Paryżu, dr Osusky. Pierwszy odczyt powierzono ministrowi sprawiedliwości dr. Dererowi, który mówił o wzajemnym stosunku Czechów i Słowaków na tle myśli środkowo - europejskiej.

• • •

Aczkolwiek obrachunki polityczne między Czechami i Słowakami jeszcze nie są zupełnie wyrównane, tak dalece, że w sejmie Słowacy nie należą wcale do partyj koalicyjnych, to jednak wytworzył się między nimi modus vivendi umożliwiający zgodne współdziałanie w żywotnych kwestiach państwowych. Znane są powody żalów Słowaków. Podczas wojny światowej, w przede dniu powstania nowego, wspólnego państwa, przedstawiciele Czechów i Słowaków zawarli w Pittsburgu układ, mocą którego Słowacja przyłączyć się miała do Czech na podstawie federacyjnej. Autonomii Słowacy potem nie otrzymali; dlatego powstała nawet mała irredenta, której przedstawiciele żyją zagranicą. Z tym wszystkim istnieje rodzaj „gentlemen agreement" który pozwala wybitnym Słowakom brać udział w rządach wspólnego państwa. Podobnie jak w rewolucji Słowak Stefanik, astronom i generał lotnictwa w ścisłej współpracy z Masarykiem i Beneszem budował państwo i wymyślił nawet nieistniejącą przedtem nazwę „Czechosłowaków" tak obecnie Słowak Hodża jako premier jest obok prezydenta Benesza najbardziej reprezentatywną postacią Czechosłowacji.

Wiadomo, że Hodża właśnie jest ojcem planu centralno - europejskiego, którego wszechstronnemu oświetleniu poświęcona jest akademia w Tatrach. Minister Derer ujął temat swój bardzo zręcznie, dowodząc z jednej strony historycznej łączności szczepów słowiańskich, współżyjących w dzisiejszej Czechosłowacji, i wykazując z drugiej strony, że plan unii środkowo - europejskiej nie jest polityczną kombinacją ostatniej doby, lecz myślą przewodnią całej historii Słowian osiedlonych na tym obszarze.

Myśl ta została po raz pierwszy urzeczywistniona w X. stuleciu przez utworzenie Państwa Wielkomorawskiego. Rozbicie państwa tego przez Węgrów dowiodło w historycznych skutkach swych, jakie niebezpieczeństwa grożą ludom słowiańskim, jeżeli niezbędne z wielu względów zjednoczenie centralno - europejskie odbywa się nie z ich inicjatywy i według ich planu. Słowacja dostała się pod panowanie Węgrów, ziemie czeskie zagarnęła Austria, Polskę rozszarpano na trzy części.

Zdaniem ministra Derera, i Polska powinna ocenić całą doniosłość utworzenia nowego związku państw środkowo - europejskich pod decydującym wpływem narodów słowiańskich i powinna myśl tę poprzeć, jeśli chce się uchronić na przyszłość przed naporem germanizmu, dążącego obecnie do zawładnięcia Europą Centralną.

• • •

Zacieśnienie przyjaznych stosunków między szczepami słowiańskimi ilustruje przykład mało jeszcze znany, a godny naśladowania. Na słupach granicznych między Morawią a Słowacją umieszczono kapitele, przedstawiające starożytne herby niezawisłych tych dawniej państw. Na słupach słowackich stoi pod herbem napis: **„Poznajme sa!"** Na słupach morawskich zaś: **„Milujme se!"**

Gdyby narody na wszystkich granicach w ten sposób do siebie przemawiały, nastałyby inne czasy. Warto przypomnieć przy tej sposobności, że na skale tatrzańskiej, w dolinie Strążyskiej pod Zakopanem istnieje też tablica pamiątkowa, symbolizująca przyjaźń polsko - czeską, umieszczona w latach, kiedy przyjaźń ta nie była jeszcze zmącona. Uwiecznia ona pamięć Czecha Edwarda Jelinka, znanego działacza, który całe życie pracował nad zbliżeniem obu narodów.

Tradycyjną jest sympatia Słowaków dla Polaków. Objawia się ona też w ramach Czechosłowacji. Oto zdarzenie charakterystyczne. Poseł Sidor, redaktor naczelny „Słovaka" niejednokrotnie w Sejmie wyrażał przychylność dla Polski w sposób tak gorący, że jeden z przeciwników jego politycznych uczynił mu zarzut z podróży jego do Polski. Dał do zrozumienia, że Sidora w Polsce „przekupiono". W procesie, który właśnie odbył się w Bratysławie, przeciwnik ten musiał cofnąć swój zarzut.

Skoro mowa o Słowakach, należy wspomnieć o przepięknej wystawie starej sztuki słowackiej, umieszczonej w salach zamku na Hradczynie. Są to przeważnie dzieła sztuki kościelnej, po części jeszcze z XV w., główne z okresu barokowego. Są tam prawdziwe cuda, o których istnieniu nawet amatorzy nie wiedzieli. Urządzając tę wystawę, budzącą żywe zainteresowanie, oddano poważną przysługę Słowacji, której kultura zbyt mało dotychczas jest znana.

• • •

Drut telegraficzny rozniósł już główną treść przemówień wygłoszonych przez prezydenta Benesza w Ołomuńcu, Morawskiej Ostrawie i Opawie. Ogółem biorąc, nowa ta kampania prezydialna poświęcona była dwom celom: wykazaniu wielkich korzyści, jakie cała ludność Czechosłowacji zawdzięcza ustrojowi demokratycznemu oraz wyświetleniu żywotnych interesów, jakie zwłaszcza wszystkie grupy niemieckie łączą z Czechosłowacją. Nie bez racji prezydent mógł się powołać za to, że C.S.R. jest dziś jednym z owych nielicznych państw w Europie, które niczego od innych nie żądają i które mogą być zadowolone z sytuacji swej wewnętrznej o ile idzie o stosunki gospodarcze i społeczne. Te zaś grupy, które wnoszą niepokój do wewnętrznego życia politycznego, powinny uświadomić sobie, że wszystkie życzenia ich, o ile są uzasadnione, mogą być i będą spełnione jedynie, jeżeli i one okazywać będą solidarność z państwowością czeskosłowacką i demokratycznym jej ustrojem. Zmiana tego ustroju oznaczałaby koniec tolerancji i sprawiedliwości wobec mniejszości narodowych. W własnym interesie mniejszość niemiecka powinnaby unikać wszystkiego, coby mogło wciągnąć Czechosłowację w komplikację wojenną, gdyż wszystkie klęski połączone z wojną, spotkałyby przede wszystkim właśnie terytorium pogranicze zamieszkiwane przez Niemców.

WID.

Arabowie przygotowują się do sesji Rady Ligi Narodów

Jerozolima, 31. 8. ŻAT. Arabska agencja prasowa donosi, że król Ibn-Saud wezwał z Londynu posła Saudii, szeika Kapic-Wahbe. Poseł Saudii wróci do Riadu, stolicy swego państwa, celem odbycia narady z królem w sprawie problemu palestyńskiego w związku z zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów.

Arabska agencja prasowa donosi, że delegacja Iraku przybędzie do Genewy 8 września.

Tel-Awiw otrzyma nową dzielnicę

Tel Awiw, 31. 8. ŻAT. W związku z poświęceniem kamienia węgielnego pod nową dzielnicę robotniczą na brzegu Jarkonu w Tel Awiwie (o czym ŻAT na już doniosła) kierownictwo robotniczego towarzystwa budowlanego „Szikun" udzieliło przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień:

Nowa dzielnica powstanie na przestrzeni 120 dunamów. Będzie się ona składać z 180 małych domów i 200 mieszkań w blokach mieszkaniowych. Obecnie przystąpiono już do budowy 40 domków i pierwszego bloku mieszkaniowego, przeznaczonego dla robotników portowych w Tel-Awiwie.

Towarzystwo „Szikun" założone w roku 1929 zbudowało dotychczas 3080 domów mieszkalnych. W Tel-Awiwie inwestowało ono 303.000 funt. szterl., w Jerozolimie — 176.000 funt. szt., w Haifie — 592.500 funt. szterl.

Uprawa tytoniu w Palestynie

Jerozolima, 31. 8. ŻAT. W ostatnich miesiącach zaznaczył się spadek uprawy tytoniu w Palestynie. W okresie pierwszych pięciu miesięcy 1937 r. uprawa tytoniu sięgała 319.000 kg, w tymże okresie 1936 r. 330.000 kg, czyli o 3,4% mniej. Produkcja wyrobów tytoniowych wyniosła w pierwszych pięciu miesiącach 1937 r. 6.124 kg, zaś w tymże okresie 1936 r. 6.309 kg, czyli zmniejszyła się o 2,3%. Wyrób cygar spadł z 1.122 kg na 848 kg.

Terror arabski pochłonął nową ofiarę

Jerozolima 31. 8. ŻAT. Na tel - awiwskiej ulicy Rchow Hakarmel, przylegającej do Jaffy, został wczoraj wieczorem zraniony Jemenita Chaim Girassi, (lat 65) odłamkami rzuconej przez Arabów bomby. Ciężko rannego umieszczono w szpitalu Hadassy celem dokonania operacji.

Terroryści arabscy ostrzeliwali wczoraj miasto Safed. Ofiar w ludziach nie było.

Wczoraj odbyła się przeszło dwugodzinna konferencja naczelnego dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Wowella z ustępującym naczelnym dowódcą gen. Dillem. Konferencja poświęcona była sprawom zorganizowania służby bezpieczeństwa w Palestynie wobec wzmożonego terroru arabskiego.

Uzbrojone oddziały policyjne patrolują ulice Jerozolimy, Jaffy i Tel - Awiwu. Cała policja znajduje się w stanie pogotowia alarmowego. Wczoraj wieczorem nie donoszono o żadnych nowych aktach terroru.

* * *

Grodno 31. 8. ŻAT. 32-letni **Daniel Staniecki**, który został wczoraj zabity przez terrorystów arabskich w kolonii Karkur, wyemigrował z Grodna do Palestyny przed 12 laty. Po ciężkim zmaganiu się z biedą przez szereg lat Staniecki dorobił się ostatnio pewnego majątku, mając gospodarstwo mleczarskie i udział w plantacji cytrusowej. Staniecki ożenił się w Palestynie i osierocił żonę i dziecko. W Palestynie mieszka jeszcze dwóch braci zabitego. Trzej bracia sprowadzili przed dwoma laty do Palestyny starego ojca z Grodna. Siostra Stanieckiego jest urzędniczką gminy żydowskiej w Grodnie, i onegdaj odbył się jej ślub.

W rodzinie Stanieckich zabity wczoraj Daniel jest już drugą ofiarą terroru arabskiego: siostra jego ojca, Fryda Staniecka - Badasz, została zabita w Karkur przez terrorystów arabskich w czasie rozruchów 1929 roku w 29 roku życia. Koloniści Karkur składają się prawie że wyłącznie z Grodnian.

Druga ofiara wczorajszego napadu terrorystów arabskich w Karkur, 30-letni **Iser Tankus** (nie zaś Bankus, jak było mylnie podane w depeszy z Jerozolimy) również Grodnianin, wyemigrował do Palestyny przed 5 laty. Tankus pochodził z przedmieścia grodzieńskiego, gdzie jego ojciec był murarzem. Ułomna matka zamordowanego była na utrzymaniu swego syna w Palestynie.

Wystawa prasowa w Tel-Awiwie

Tel-Awiw, 31. 8. ŻAT. W roku bieżącym upływa 75 lat od czasu powstania w Jerozolimie dwóch pism hebrajskich „Halwanon" i „Hawacelet". W związku z tym zostanie wkrótce zorganizowana w Tel-Awiwie z inicjatywy kolekcjonera pism hebrajskich Zalmena Pewznera wystawa pism z ostatnich 75 lat. Wystawa obejmie pisma żydowskie w Rosji, Rumunii, Francji, Ameryce, Afryce południowej, Chinach i Indiach. Specjalny dział poświęcony będzie działalności wydawniczej Ch. N. Bialika i Eliezera Ben-Jehuda.

JÓZEF ROTH 96)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

— Proszę go zawołać! — rozkazał. — Ale jeżeli tu jeszcze raz przyjdzie, proszę go wyrzucić!

Tak jest, to był okropny chłopak, urósł od tamtego razu, usta miał bardziej wykrzywione, oczy bardziej zaczerwienione. Jego własny! Jego własny syn zupełnie tak wyglądał, jak gdyby natura chciała zakpić sobie z barona. Czoło podobne, nasada włosów podobna, podbródek, brwi, wykrój oczu.

— Dzień dobry — rzekł chłopak. Czapkę trzymał w ręku. Był zmieniony, zbrzydł mocno, niemniej baron odnosił wrażenie, jak gdyby go wczoraj dopiero widział.

— Pan Schinagl? — zapytał Taittinger.

— Matka przysłała mnie, abym panu powiedział dzień dobry!

— Dziękuję, proszę pozdrowić pannę Schinagl! — rzekł Taittinger i dał znak fiakrowi. Straszny nadszedł dzień. Dokądby pojechać — Do Baden! — zawołał Taittinger, lecz po chwili się rozmyślił i już przy Kärtnerstrasse powiedział: — Do dyrekcji policji! —Wysiadł, zapłacił, nie miał odwagi odwiedzić lekarza policyjnego, z którym właśnie chciał omówić sprawę Mizzi i Xandla Schinagl. Bez celu wałęsał się po ulicach. Gdy na wieży wybiła dwunasta, przeszedł właśnie obok Burgu, na sekundę przed zmianą warty. Podporucznik kompanii Deutschmeistrów zakomenderował: „Krótki krok", bo zegar na podwórzu Burgu nie wskazywał jeszcze południa. Dobosz podniósł berło, ostatnie dźwięki marsza Radetzky'ego przebrzmiały rzewnie i wywoływały już tylko słabe echo pod sklepieniem bramy Burgu. Teraz zegar na podwórzu zagrzmiał, teraz rozległo się ciche bębnienie, jak gdyby aksamitne łapki uderzały w cielęcą skórę, teraz wewnątrz zawołano: „Prezentuj broń!" Teraz gdzieś za kotarą, zjawił się sam cesarz. Niewysłowiony smutek owładnął Taittingerem. Po raz pierwszy po długim czasie odczuwał znowu tęsknotę za mundurem i żal za armią. Kapela grała naddunajskiego walca. Ludziom na podwórzu Burgu wydało się, że w jednym z okien widzą cesarza. Podniosły się ręce i kapelusze. W okrzyku „hurra" zamarła prawie muzyka. Słońce wiosenne leżało łagodnie nad Burgiem i uśmiechało się, niczym młoda matka. Rozległ się hymn „Boże wspieraj!" Taittingera przejął znany z dawna dreszcz, żołnierski dreszcz. Stał z kapeluszem w ręku; chętniejby salutował.

W drodze do „Deutsches Haus", gdzie chciał zjeść obiad, zastanawiał się poważnie nad tym, czy nie powinien wstąpić z powrotem do armii. Nie posiadał już pieniędzy. Dobrze! Piechota też miała swoje uroki. Orzeczenie można było zmienić. Jego przyjaciel Kalergi siedział w ministerstwie wojny. W ciągu jednej czy dwóch godzin rotmistrz w stanie spoczynku kontemplował całą bezcelowość swego życia. Majątek, Mizzi, lud z Prateru, panna Kreutzer i ten Trummer!... Nawet figury woskowe nie budziły w nim już żadnego zainteresowania. Raz kupił sklep galanteryjny, teraz będzie oczywiście musiał kupić panopticum, ale potem koniec. Trzeba będzie sprzedać śmieszną resztę majątku. I z powrotem do ojczyzny! Z powrotem do armii! Chciał się jeszcze trochę zastanowić w hotelu. Wrócił do domu, usiadł sobie w holu.

Portier zameldował, że młody człowiek, który tu był dziś rano, przyszedł w towarzystwie damy, która przychodzi codziennie, i że on, portier nie wie, co z nimi zrobić.

— Niechaj oboje wejdą — rzekł Taittinger.

Weszli. Taittinger postanowił nie wstawać, jednakże podniósł się; coś go podniosło z krzesła. Nie potrafił siedzieć przed istotą w kobiecym stroju. (Gdyby się do niego zbliżyła jakaś suknia z okna wystawowego, byłby także wstał). Uśmiechnął się nawet. Ofiarował im krzesła. Mizzi Schinagl wyjęła z torebki list dyrektora internatu i podała go Taittingerowi. Następnie wzięła do ręki chustkę. Przygotowała się już do płaczu. Taittinger przeczytał parę wierszy i położył list na stole. Mizzi podniosła już chustkę do oczu. I już szlochającym głosem wyrzuciła z siebie zdanie:

— Chłopak zupełnie się nie udał!

Był to wyraźny wyrzut. Dzieło Taittingera nie udało się. (C. d. n.)

Czy nastąpi rewizja procesu Frankfurtera?

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika"*) PARYŻ, w sierpniu.

W Zurychu, na Kongresie Syjonistycznym, wśród emocjonujących dyskusyj, myśl jednak często przenosiła do tego miasta szwajcarskiego, gdzie w więzieniu przebywa Dawid Frankfurter, który w tak nieludzki sposób potraktowany został przez władze sądowe w Chur za to jedynie, iż protestować chciał przeciwko tratowaniu godności żydowskiej przez Trzecią Rzeszę. W Zurychu mieszka też obrońca Frankfurtera dr Curti, któremu do dziś dnia czyni się pewne wyrzuty w związku z sposobem prowadzenia obrony Frankfurtera.

Byli tacy, którzy starali się o zezwolenie, by móc odwiedzić Frankurtera w więzieniu. Dowiedziano się, iż żywo interesuje się on przebiegiem obrad kongresowych, chciano więc skorzystać ze sposobności, aby go pocieszyć i podtrzymać na duchu. Wszystkie te starania jednak spełzły na niczym, musiano więc z tego zrezygnować.

To jednak, czego z zupełnie miarodajnych źródeł w Zurychu dowiedziałem się o obecnym losie Dawida Frankfurtera, stanowi nowy, smutny rozdział w odnoszeniu się żydowskiej opinii publicznej do Frankfurtera. Od samego początku zaniedbano jego sprawę, procesu nie przygotowano należycie, a obecnie niestety zapomniano już o nim prawie całkowicie. Bezpośrednio po procesie otrzymywał on jeszcze z różnych krajów listy, które koiły jego ból i rozczarowanie. Wówczas przypominano sobie jeszcze tego męczennika i przyrzekano opiekować się nim. Dziś jednak i to już ustało. Pozostawiono go bezlitosnemu losowi, on sam nosi na sobie ciężkie brzemię wyroku, skazującego go na 18 lat więzienia, a poza rodziną mało kto nim się interesuje.

Także mieszkańcy Chur, którzy dawniej dostarczali mu od czasu do czasu pakunków z żywnością i przysyłali podarki, w dowód sympatii i współczucia, dziś już zaniechali tego. Dziś jest on dla nich zwyczajnym więźniem, który sam znosić musi ciężko konsekwencje swego czynu.

Ale Dawid Frankfurter nie może jeszcze pogodzić się ze swym losem. Za każdym razem, kiedy tylko ma sposobność spotkać się ze swoimi obrońcami — ta sposobność staje się coraz rzadsza — stawia im wciąż to samo pytanie: „Dlaczego?" Dlaczego należała mu się tak surowa kara? Ciągle na nowo pyta: Czy tak naprawdę zostanie? Czy nie nastąpi kres tej krzyczącej niesprawiedliwości?

Nie wiem, co odpowiadają na to jego obrońcy, ale powiedziano mi, iż Frankfurter staje się coraz bardziej zamknięty w sobie. W więzieniu zachowuje się bardzo spokojnie. Pracuje tam w warsztacie tkackim. Znajduje się pod stałą obserwacją lekarską, a jego stan zdrowotny nie uległ pogorszeniu.

Przed jakimś czasem odwiedził go ojciec. Zbyt często do niego przyjeżdżać nie może, ponieważ podróże takie związane są z trudnościami. Podczas odwiedzin ojca Frankfurter był tak złamany, jak tuż po wyroku. Również ojciec Frankfurtera domaga się sprawiedliwości, ale coraz bardziej zmniejsza się liczba tych, którzy dbają i starają się o Frankfurtera. Po wyroku zawrzało w świecie żydowskim i zewsząd zapewniano, że zrobi się co możliwe, by przynajmniej ulżyć jego doli. Dlaczegoż więc tak szybko o tym zapomniano?

Tak jak sprawa obecnie się przedstawia, nie ma widoków, aby przenieść Frankfurtera do więzienia o mniej surowym rygorze. Wobec stosunkowo dobrego zdrowia podlega on zwyczajnemu regulaminowi więziennemu. Nie ma też widoków, aby mógł zostać przewieziony do szpitala więziennego czy też do sanatorium, o czym tyle dawniej mówiono. Jest to tym mniej prawdopodobne, że dziś się już o to nikt nie stara.

Czy można spodziewać się — normalną drogą — rewizji procesu Frankfurtera, czy ułaskawienia? Z dobrze poinformowanego źródła dowiedziałem się, że o rewizji procesu nie ma mowy. Jeśli chodzi zaś o ułaskawienie, to sprawa ta, zgodnie z obowiązującymi przepisami w kantonie Graubinden, może się stać aktulna dopiero po odbyciu przez Frankfurtera 2/3 wymierzonej kary, tzn. dopiero wtedy, kiedy przesiedzi 12 lat we więzieniu, naturalnie jeśli jego organizm to wytrzyma!

Tak przedstawia się sprawa. Trudno po prostu o tym pomyśleć i z tym się pogodzić. Czy to nieszczęśliwy Dawid Frankfurter przetrzyma? Wszak miano zorganizować wszędzie zebrania protestacyjne zarówno wśród Żydów jak i wśród nie-Żydów, i domagać się zwolnienia tego męczennika! Tylko tą drogą możnaby było coś osiągnąć w kierunku ulżenia jego doli. Czy więc naprawdę całkowicie zapomni się o nim? Nie chce się w to wierzyć i nie wolno do tego dopuścić.

A. ALPERIN.

MAX HOCHDORF

Śmierć i przebudzenie

Jakiś angielski entuzjasta powędrował do Kreuzlingen i dotarł aż do domu, w którym od 21 lat pielęgnuje się ongiś tak słynnego tancerza Niżyńskiego. Ofiarna małżonka i psychiatrzy czuwają tam nad nim, by mu niczego przynajmniej nie brakowało z wygód fizycznych. W ciągu tego czasu mało świat dowiedzieć się mógł o tym ongiś tak boskim człowieku, ale to, co dochodziło, brzmiało dziwnie, a mimo wszystko było prawdopodobne i nie wyglądało jak opowiadanie bajkopisarza, który chętnie snuje rozmaite legendy. Niżyński błądził po ogrodzie, jak gdyby był bratem Ofelii, wzywając wiatry do opłakiwania niedoli serca złamanego. Jego rozpacz nigdy nie przybrała kształtu konkretnego, można się było jej tylko domyśleć, gdy nieszczęsny, który ongiś był w swych ruchach mistrzem harmonii, popadał teraz w rytm urywany, by nagle upaść na ziemię, albo skoczyć w górę, gdy jego oczy, w których przerażenia widziały wszędzie tylko upiory. Bo chory w przeciągu 21 lat takiego życia nie wypowiedział chyba ani jednego słowa, albo, jeśli je wypowiedział, czuwający nad nim ludzie nie znaleźli w nim żadnego sensu, chociaż dzięki swej sztuce — jak lekarze — albo dzięki miłości — jak małżonka — powinni byli chyba zrozumieć jęki i bełkot nieszczęśliwca.

A teraz donosi sentymentalny Anglik że Niżyński zaczął znowu mówić i, co jest rzeczą ważniejszą, nsiłował znowu tańczyć. Skusiła go do tego małżonka, która sama przed nim tańczyła.

Proszę sobie wyobrazić, jak ona usiłuje zbudzić do życia obrazy wspomnień, odbicia wizji, które Niżyński ongiś stwarzał. Osobistość, która zasnęła, albo, lepiej powiedziawszy, osobistość ndręczona korowodem masek i upiorów, wyłaniających się z głębin duszy chorej, ma znowu odzyskać cel jedynie ważny. Ta dusza ma być pobudzona do tego, by sobie znowu uświadomiła, że ma dar wrodzony, za pomocą gestów i ruchów wyczarować z niebytu świat piękna.

Jeśli wierzyć można Anglikowi, próba się udała. Niżyński, który od 21 lat nie tańczył, zaczął na nowo tańczyć. Co prawda nieśmiało, — można by powiedzieć, że się ma przed sobą jąkanie się człowieka, który ongiś był mistrzem wymowy. Czy przebudzenie się będzie intensywniejsze, czy nastąpiło tylko na kilka chwil, czy znowu popadnie w mroki, a w ślad za tym w zupełną ciemność jest rzeczą jeszcze niepewną. Małżonka i lekarze spodziewają się w każdym razie zupełnego przebudzenia się. Chwalimy i podziwiamy ich wiarę i nadzieję, życząc im, by nam wkrótce donieść mogli o dalszych postępach przebudzenia się.

Nad twórczym człowiekiem unosi się jednak tajemnica, której nieubłagane prawo brzmi: istoty tego rodzaju, co Niżyński, nlegają nagłemu paraliżowi. Mogą wprawdzie żyć jeszcze sporo lat poza okresem swej fascynującej twórczości, lecz te lata lub dziesiątki lat, które okrutne losy im darnją, nie liczą się więcej. Te istoty ongiś tak porywające swoją oryginalnością aż do fizycznej swej śmierci poprostu tylko wegetują.

Kiedym pisał swoją historię teatru, poprosiłem statystyków ubezpieczeniowych kasy pomocy niemieckiej organizacji aktorskiej, by mi dostarczyli danych o śmiertelności rozmaitych rodzajów aktorów. A ten materiał statystyczny, obejmujący połowę stulecia, wykazywał, że wśród innych pracowników sceny tancerze najwięcej stają się inwalidami zawodowymi, bo już między 35 a 40-tym rokiem życia, przy czym nie ma żadnej różnicy między kobietami i mężczyznami. Jeśli jednak uwzględnimy absolutny okres życia, tancerze dotrzymują kroku ludziom zawodów najspokojniejszych, to znaczy osiągają nieraz przysłowiowy już wiek sędziwych patriarchów, rekrutujących się ze sfer duchownych wiejskich lub nauczycieli wiejskich. Mniej więcej to samo możnaby powiedzieć o śpiewakach operowych i członkach innych zespołów teatralnych, lecz ta statystyka jest dla nich łaskawsza, jeśli chodzi o cyfry, ilustrujące nam niezdolność zawodową do pracy.

Nie ma przebudzenia, gdy umiera energia twórcza. Tylko bardzo mało ludzi wyjątkowych zachownje swoją twórczość aż do ostatniego tchnienia. Battistini, wielki śpiewak, miał już lat 70, a jeszcze wciąż czarował swym śpiewem. Drżał na całym ciele, szminka nie mogła usunąć z twarzy jego głębokich zmarszczek, ale gdy się zamknęło oczy, nie można się było oprzeć fascynującemu urokowi tego głosu, który niczego nie stracił na swej sile młodzieńczej. Na noszach niesiono Sarę Bernhardt, gdy jej amputowano nogę, ale umiała aż do ostatniej chwili życia wzruszać publiczność do łez. Inni znowu artyści tej samej klasy umierają w momencie, gdy ich sztuka dochodzi do zenitu. Umierają stosunkowo młodo, jak Kainz, Moissi, Eleonora Duse i Agnes Sorma. Nie byli zmuszeni drzemać bezczynnie do końca swych dni. Wie się o nich tylko to, czym był w dniach swego rozkwitu. Przeznaczenie nie było prawdopodobnie też tak bardzo bezmyślne, gdy rozstrzaskało aeroplan, w którym znajdował się genialny tragikomik Max Pallenberg. Chciało go nwieść w zaświaty, by mu zaoszczędzić powolnego dogorywania i bezsilnej starości na tym świecie...

Pewnego razu zebrało się 20-tu aktorów w sa-

Przegląd gospodarczy

W lipcu

Wzrost produkcji -- spadek obrotów handlowych

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w miesiącach czerwcu i lipcu br.:

Rozwój produkcji przemysłowej, bardzo szybki w pierwszych miesiącach br. został w drugim kwartale, a zwłaszcza w czerwcu, przejściowo zwolniony; zjawisko to, występujące zresztą w niektórych tylko gałęziach, spowodowane zostało koniecznością przyśpieszenia likwidacji nagromadzonych zapasów. W lipcu natomiast zaznaczył się już dalszy wyraźny wzrost produkcji, w związku z czym ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej, według danych Instytutu Badania Koniunktur, podniósł się do 86,4 (przy podstawie 1928—100), co stanowi w porównaniu z poprzednim miesiącem wzrost o przeszło 2 proc., w porównaniu zaś z lipcem 1936 r. wzrost o 20 proc.

Tak więc wzrosła poważnie produkcja górnictwa węglowego, zwiększając się w przeciągu 2-ch ostatnich miesięcy o blisko pół miliona tonn i osiągając poziom o 40 proc. wyższy niż przed rokiem. Pewien wzrost wykazała również produkcja hutnictwa żelaznego, zwłaszcza w walcowniach i rurkowniach, przewyższając znacznie poziom z odpowiedniego okresu r. ub. W dziale przemysłu przetwórczego dalszy wzrost produkcji zaznaczył się w wykazujących znacznie wyższy poziom zatrudnienia, niż przed rokiem przemysłach: metalowo maszynowym, mineralnym i drzewnym, co spowodowane jest m. in. ożywieniem ruchu budowlanego, zaznaczającym się w ostatnim czasie. Poważnie zwiększyła się również produkcja przemysłu chemicznego, przekraczając poziom z lat najlepszej koniunktury. Przemysł włókienniczy natomiast, na skut[illegible] pomyślnego zbytu w sezonie wiosenn[illegible]odejmował produkcję na sezon jesienno zimowy z dużą ostrożnością, zwłaszcza w branży bawełnianej. W związku ze zwiększeniem produkcji przemysłowej poważnie wzrosła liczba zatrudnionych w przemyśle robotników, przewyższając o przeszło 100 tys. odpowiednią liczbę w r. ub.

Przystępując do zwiększenia produkcji, przedsiębiorstwa przemysłowe korzystały w dużym stopniu z nagromadzonych w poprzednich miesiącach rezerw pieniężnych, i w związku z tym wy korzystanie kredytu w bankach, po lekkim spadku w czarwcu, wykazało w lipcu niewielki tylko wzrost. Pewne zapotrzebowanie kredytu występowało również na potrzeby ruchu inwestycyjnego, oraz, wobec rozpoczęcia zbiorów, ze strony rolnictwa.

Uruchomienie rezerw na potrzeby produkcyjno inwestycyjne spowodowało zmniejszenie lokat na rachunkach bieżących w instytucjach kredytowych; inne natomiast wkłady, a zwłaszcza wkłady oszczędnościowe, wykazały poważny wzrost.

Utrzymująca się dzięki temu wielka płynność rynku pieniężnego, o której świadczy m. in. łatwość przebiegu ultimo półrocznego, znalazła swój wyraz w obniżce oprocentowania wkładów we wszystkich instytucjach kredytowych. W związku ze zniżką oprocentowania lokat pieniężnych zwiększyło się zainteresowanie papierami procentowymi, których kursy w lipcu dość silnie zwyżkowały.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, jak zwykle o tej porze roku, były mniejsze z wyjątkiem nielicznych artykułów, a w szczególności materiałów, potrzebnych przy inwestycjach i w budownictwie. Na rynku produktów rolnych obroty zmniejszyły się, gdyż rolnicy — wobec dość niekorzystnie zapowiadających się zbiorów i mocnej tendencji cen — powstrzymywali się w miarę możności od sprzedaży. W handlu zagranicznym natomiast obroty wykazały ponowny wzrost, zwłaszcza w lipcu; silnie wzrósł przywóz, szczególnie przywóz potrzebnych dla przemysłu surowców — wskutek czego saldo bilansu handlowego tak w czerwcu, jak i w lipcu, było bierne, wynosząc 17,5 miln. zł w czerwcu i 16,4 miln. zł w lipcu.

Korzystnemu rozwojowi procesów gospodarczych sprzyjał nadal szereg dodatnich czynników; wśród nich należy wymienić w pierwszym rzędzie stałą poprawę sytuacji walutowej, o której świadczy stale wzrastający zapas złota w Banku Polskim, utrwalającą się równowagę budżetową, omawianą już płynność rynku pieniężnego i stopniową poprawę rentowności w szeregu dziedzin życia gospodarczego.

Sprawa świadectw przemysłowych na rok 1938

Departament podatkowy ministerstwa skarbu przystąpił do opracowania wielkiej instrukcji w sprawie świadectw przemysłowych na rok 1938. Instrukcja ta oparta na dziś obowiązujących przepisach ustawowych wprowadzi szereg inowacji, wynikających z potrzeb życia gospodarczego. — Chodziłoby przede wszystkim o umożliwienie zatrudnienia bezrobotnych w większych rozmiarach w każdym okresie roku. Prócz tego chodziło by o ustanowienie dokładnych granic pomiędzy kategoriami świadectw. Instrukcja będzie uzgodniona ze sferami gospodarczymi.

Pomyślne wyniki poszukiwań geologicznych w Górach Świętokrzyskich

Poraz pierwszy w r. b. krajowe firmy prywatne prowadziły w nieco szerszym zakresie badania geologiczne w Górach Świętokrzyskich. Zostały one uwieńczone pomyślnymi rezultatami, gdyż znaleziono bogate pokłady rud darniowych w okolicach Daleszyc i Kunowa, syderytu w okolicach góry Chełmowej, oraz rudy żelaznej, bogatej w hematyt, w okolicach Woli Kłuckiej i lasu Głininego.

Ponieważ badania wykazały, że eksploatacja tych rud, jest opłacalna, poszczególne firmy wystąpiły już do władz o nadania górnicze na świeżo odkrytych terenach. Z chwilą uruchomienia tych kopalń spodziewać się należy szybkiego rozwoju nowego ośrodka przemysłowego w Górach Świętokrzyskich, którego zaczątkiem stała się odkryta przed 4 laty kopalnia pirytu w Słupinowej, zatrudniająca obecnie ponad 500 robotników, oraz pokrywająca blisko 3/4 całego naszego zapotrzebowania na piryt.

Ekspansja gospodarcza Z. S. R. R. na rynkach bałtyckich

Na rynkach bałtyckich zaznaczyła się ostatnio dalsza aktywność Rosji sowieckiej, która wyzysku jąc planowo panującą koniunkturę, dąży do powiększenia swego eksportu do państw bałtyckich.

Wzrost udziału ZSRR w obrotach handlowych państw bałtyckich wykazują dane liczbowe sowieckiego handlu zagranicznego, według których wywóz do Litwy, Łotwy i Estonii w 1936 r., w stosunku do roku poprzedniego wzrósł z 12,4 miln. rb. zł. do 23,8 miln. rb. zł. Z kwoty tej na Litwę przypada 13,0 miln. rb. zł. (6,7 miln. w roku poprzednim), na Łotwę — 3,4 miln. rb. zł. (3,2) i na Estonię — 7,4 miln. rb. zł. (2,5). Import sowiecki z krajów bałtyckich w roku sprawozdawczym wynosił 22,9 miln. rb. zł. wobec 18.1 miln. rb zł. w analogicznym okresie roku poprzedniego; w tym z Litwy — 13,1 miln rb. zł. (10,9), z Łotwy 8,5 miln. rb. zł. (4,1) i Estonii 4,1 miln. rb zł. (3,2)

W eksporcie ZSRR do tych krajów poważną pozycję stanowią maszyny rolnicze ze względu na ich niską cenę.

Przed rokowaniami handlowymi niemiecko-czechosłowackimi

W drugiej połowie października rb. rozpocząć się mają rokowania handlowe niemiecko-czechosłowackie, celem zawarcia porozumienia handlowego na 1938 r. W ramach tego porozumienia dojść ma do nowego uregulowania handlu kompensacyjnego i postanowień o ruchu turystycznym. Istnieją nawet projekty, by we wzajemnych stosunkach handlowych, zrezygnować z dotychczasowej zasady kompensacyj i przejść na zasadę kontyngentów. Rokowania mają się odbywać w Hamburgu.

Regulowanie produkcji i handlu cukrem we Francji

We Francji opublikowane zostały dwa dekrety z mocą ustawy, regulujące sprawy związane z produkcją cukru we Francji i w koloniach.

Według tych dekretów rząd, a ściślej biorąc ministrowie: finansów, handlu i kolonij ustalać będą co roku rozmiary produkcji dla cukrowni w metropolii i w koloniach, jak również wyznaczać kontyngenty eksportowe.

Ponieważ dotychczas sprawa rozdziału produkcji cukru między cukrowniami w metropolii i w koloniach regulowana była w formie porozumienia między przedsiębiorcami, prasa gospodarcza uderza na alarm, oskarżając rząd o tendencję reglamentowania produkcji i wyrażając obawy, aby powyższe dekrety nie stały się początkiem wprowadzenia „urzędu cukrowego“ na wzór „urzędu zbożowego“, realizującego zasadę państwowego monopolu zbożowego.

---

natorium wypoczynkowym aktorów niemieckich w Rothenburgu. Siedzieli na tarasie swego sanatorium w łagodną noc letnią. Wino miało swój skutek. Damy i panowie chcieli złożyć hołd mistrzowi Ludwigowi Barnay'owi, który był w ich gronie. Był pięknym starcem 80-letnim, chociaż nieco próżnym. Kochał tę swoją próżność i jej bynajmniej nie ukrywał. Stanowiła cząstkę jego istoty, była miła i prawie nigdy nie nudziła. Tak komedianci uczyli się od niego, jak często jest rzeczą pożyteczną, co prawda nieskończenie trudną otaczać się aureolą. By uczcić tego starca, chcieli sami zabłysnąć, a każdy z nich, czy to zwykły szaraczek, czy też chwałą okryty, chciał wystąpić w tym, co uważali za najlepsze. Ale nie chcieli przed Barnay'em grać siebie, lecz jeden naśladował drugiego. Mędrzec Natan — gejszą, a Butterfly improwizowała Wallensteina. Każdy z nich był wspaniały w tej swojej improwizacji. Nie żałowano komplementów, a co w tym wszystkim było jeszcze wspanialsze — nikt nie był zawistny.

Piło się wino, a nastrój był pełen harmonii. Oczekiwano jednak „gwoździa“ improwizowanego programu. „Mistrz Barnay musi nam coś zaimprowizować!“ Wzbraniał się, zaklinał się na swoje lata — nic nie pomogło. Popchnięto go na środek tarasu. Barnay dał sygnał, że jest gotów. Zapanowała cisza, każdy wyczekiwał, że ten wspaniały człowiek, ten niezłamany pełen jeszcze wigoru twórczego patriarcha, stworzy coś, co będzie ukoronowaniem wieczoru. Stanął wyprostowany z głową dumnie zadartą, wyciągnął ramiona, lecz wtem — —

Głowa opadła mu na piersi, zaczął drżeć na całym ciele, nogi mu się uginały, bezsilnie opadły ramiona. Jego wargi coś mamrotały. Byłby runął na ziemię, gdyby mu nie pospieszono z pomocą.

Co się stało? Zapomniał o prawie, wedle którego u artysty scenicznego niezdolność zawodowa zaczyna się znacznie wcześniej przed załamaniem się fizycznym. Chciał pokonać to prawo niesamowite, lecz musiał pożałować tej swojej śmiałości. Nie ma przebudzenia się z tej śmierci zawodowej.

Już prarodzic wszystkich wielkich komediantów Konrad Ekhof chciał wymusić takie przebudzenie się. Ukrył się poza kulisami by przypatrzyć się, jak się sprawuje jego uczeń, który stał się niebezpiecznym jego rywalem, co czyni Fryderyk Ludwik Schröder, by ujarzmić publiczność. Ongiś widownia witała entuzjastycznie Ekhofa. Teraz o nim zapomniała, bo zdobył ją młodszy. Ale Ekhofowi, który stał ukryty, trawiony zazdrością, powiodło się tak samo jak Barnay'owi, po którym jego ubóstwiający przyjaciele spodziewali się rzeczy niemożliwych. Zgrzeszyli, skłaniając swego mistrza do grzechu przeciw naturze.

A ta tragedia miała dla mnie epilog bardzo gorzki. Barnay żył jeszcze kilka lat po tym wydarzeniu. Gdy umarł opowiedziałem dokładnie całą historię, która tak wymownie oświetla zagadkę śmierci zawodowej wielkich artystów przed ich śmiercią fizyczną. Usiłowałem ostrożnie wskazać na to, jak jasno i niemiłosiernie manifestuje natura swą wolę i swe prawo. Oskarżyła mnie wtenczas wdowa Barnay'a która ongiś była tak miłą moją przyjaciółką, że znieważyłem pamięć jej męża. Może miała rację. Nie należy mówić wszystkiego, co się wie, a przede wszystkim w obecności kobiety, która ubóstwia jeszcze cień swego męża. Nie należy jednak zupełnie wierzyć sprawom natury. Cuda są możliwe, a być może, cud spełni się pewnego pięknego dnia na Niżyńskim. Jego żona czyni wszystko, by się spełniła łaska tego cudu.

(tłum. -si)

Przewód sądowy zamknięty!

Ostra dyskusja prokuratora Żeleńskiego z obroną

KRAKÓW, 1 września.

Dzień wczorajszy był ostatnim w przewodzie sądowym, który został już zamknięty. Dziś jest przerwa w procesie, jutro rozpoczną się wywody.

Już dzień wczorajszy dał nam przedsmak wielkiej batalii, jaka rozegra się w ostatniej fazie procesu. Nie doszło jeszcze do przemówień końcowych, a obie strony wypłynęły już na „wielkie wody“. Nie trzymano się więcej drobnych szczegółów, zeznań czy faktów, ale śmiałymi rzutami kreślono na tle ogólnym kontury wielkiej afery, która zawarta jest w 42 tomach, a której cząstka znajduje wyraz w obecnym procesie.

Zeznania b. referenta personalnego apelacji krakowskiej

Na początku rozprawy zeznaje świadek dr **Bolesław Czuchajowski**, b. wiceprezes Sądu okręgowego w Krakowie, obecnie notariusz. Świadek przypomina sobie, że Parylewiczowa telefonowała do niego raz, prosząc go o przyznanie płatnego etatu jakiemuś aplikantowi sądowemu. Świadek nie pamięta, czy chodziło o apl. Kanta, czy o kogo innego. Parylewiczowa prosiła przy tym świadka, by nie wspominał jej mężowi o tej interwencji.

Świadek daje charakterystykę osoby ś. p. Parylewiczowej mówiąc, że lubiała zajmować się wszystkim i informować się o różne rzeczy, bez względu na to, czy należały one do jej zakresu działania, czy nie.

Prok. Żeleński: Wobec męża również?

Św.: Prezes Parylewicz nigdy nie skarżył się, by żona jego w jakiejkolwiek sprawie u niego interweniowała. Stosunek obojga do siebie, był po prostu taki, że prezes Parylewicz unikał jej. Całymi tygodniami, nie dniami, przesiadywał w Sądzie Apelacyjnym do godz. 4-tej, 5-tej rano i odnosiło się wrażenie, że nie chce iść do domu.

— Czy Parylewiczowa mówiła wobec świadka o swych stosunkach materialnych? — Skarżyła się, że jest w bardzo opłakanych stosunkach, gdyż otrzymuje od męża 300 zł. miesięcznie, za którą to kwotę nie może prowadzić domu.

Bardzo często używała nazwiska swego brata

Wiceprezydent miasta dr Stanisław Klimecki przedstawia interwencję Parylewiczowej w sprawie licencji fotograficznej dla Józefa Farbera.

— Czy poza tym interweniowała Parylewiczowa u świadka w jakiejś sprawie? — Miałem z nią dosyć dużo do czynienia z racji jej działalności w zakładach opiekuńczych. W tych sprawach przychodziła ona czasem do mnie. Bardzo często używała przy tym nazwiska swego brata, chcąc coś uzyskać, jednak ja odpowiadałem, że tak nie można. Dlatego stosunki między nami były złe i Parylewiczowa starała się mnie unikać.

— Czy interweniowała u prezydenta Kaplickiego? — W sprawie wspomnianej licencji była też u prez. Kaplickiego, który skierował ja do mnie.

Grunt to forsa

Dalszy świadek inż. Witold Studnicki z Tarnowa przedstawia swą znajomość z Sanowskimi, datującą się od jesieni 1935 r. Świadek zaprzyjaźnił się z nimi wkrótce, to też zainteresował się skargami Sanowskiej, że mąż jej został przeniesiony z Tarnowa do Ciężkowic i że nie może otrzymać nominacji sędziowskiej mimo, że koledzy jego nominację już dawno otrzymali. Świadek chciał pomóc Sanowskim, aby nie musieli opuszczać Tarnowa. Bawiąc pewnego razu w sądzie w charakterze biegłego zauważył na korytarzu Fleischerową, którą znał ze sklepu. Przypomniał sobie wówczas, że będąc w jakimś towarzystwie słyszał, iż Fleischerowa ma znajomości w sądownictwie, a zwłaszcza zna się z żoną prezesa Parylewicza i miała pokazywać komuś prezent jaki miała otrzymać za interwencję w sprawie nadania notariatu. Wobec tego podszedł do Fleischerowej i przedstawił jej sprawę Sanowskiego zapytując, czy może mu coś pomóc, przy czym wspomniał o rewanżu, mając na myśli obrazy, gdyż żona Sanowskiego jest malarką. Fleischerowa odpowiedziała, że możliwość jest, musi tylko mieć wszystkie dane personalne o Sanowskim. Dane te świadek wręczył jej na karteczce, spisawszy je wspólnie z Sanowskim. Po jakimś czasie przyszli do świadka oboje Sanowscy, przy czym Sanowski zdetonowany wspomniał mu o liście, jaki Fleischerowa pokazała jego żonie, a który zawierał wysunięte przez Parylewiczową żądanie „forsy“. Mowa była o jakichś 300 zł. Świadek zapytany przez Sanowskiego, co to ma znaczyć, przeprosił go za przykrość, na jaką go naraził, skierowując do Fleischerowej i zapewnił przy tym, że nie przypuszczał, iż chodzi tu o płatną protekcję. Poradził Sanowskiemu, by poszedł ze świadkiem do Fleischerowej i rozmówił się z nią. Wobec tego, że żona Sanowskiego nie miała ochoty iść, świadek zdając sobie sprawę, że troszeczkę też zawinił, udał się z Sanowskim do Fleischerowej. Ta na wymówki Sanowskiego oświadczyła, że nie żąda pieniędzy dla siebie i na dowód chciała pokazać list Parylewiczowej, jednak Sanowski oburzony oświadczył, że nie chce nic widzieć i nie chce dalszych interwencyj Fleischerowej. Na odchodnym Fleischerowa odezwała się: ja panów przekonam, że niezależnie od wszystkiego bez jakichkolwiek kosztów Sanowski nominację otrzyma. Obaj byli zawstydzeni i rozdrażnieni.

Prok. Garbaczyński: W jakim towarzystwie słyszał pan o prezencie Fleischerowej za wyrobienie stanowiska rejenta?

— Nie przypominam sobie.

— O jakiego rejenta chodziło? — Albo o Orzechowskiego, albo o Kuźniarskiego. Nie jestem pewny, czy nazwisk tych nie słyszałem dopiero później, po ujawnieniu afery.

-- Czy to była inicjatywa Fleischerowej, że będzie się dalej starała o nominację, bez pieniędzy, czy Sanowskiego? — Fleischerowej.

Adw. Woźniakowski. Czy świadek wie o tym, że Sanowski zeznał, iż w dalszym ciągu widywał się z Fleischerową i z nią konferował? — Nic o tym nie wiedziałem i czytając w gazetach o przebiegu procesu byłem tym zdziwiony, uważając to za nieścisłą relację.

Adw. Woźniakowski: Czy nie było prostsze zamiast poradzić Sanowskim kontakt z Fleischerową, poradzić jej czy jemu, by wybrali się do prezesa Parylewicza? — Ja nie wiedziałem, czy Sanowski wyczerpał drogę służbową.

— Czy był pan zdania, że droga legalna do niczego nie doprowadzi? — Gdybym był wiedział, że to co poradziłem, jest drogą nielegalną, nie byłbym ich na nią sprowadzał. Przypuszczałem, że chodzi o interwencję rodzinną, czy towarzyską, a nie pieniężną.

Kryształy i kwiaty — dla kogo?

Adw. Arnold zadaje świadkowi szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia sprawy przeznaczenia owych pieniędzy, których Fleischerowa żądała dla Parylewiczowej. Okazuje się, że była mowa o kryształach czy o kwiatach dla kogoś w Warszawie, ale świadek nie może sobie przypomnieć dla kogo.

Przy sposobności okazuje się, że odnośne zeznania Sanowskiego nie są dokładnie odtworzone w protokóle rozprawy. Zdaniem prok. Żeleńskiego świadek Sanowski stawiał tę sprawę nie tak, jak obrońca, lecz alternatywnie: prezenty kwiaty przeznaczone były albo dla kogoś, kto ma decydować, albo dla osoby pośredniczącej. To oświadczenie prokuratora obr. dr Arnold uważa za bardzo cenne dla obrony i prosi o zaprotokołowanie go w całej rozciągłości.

Po zeznaniach dwóch nie istotnych dla sprawy świadków, przewodniczący stwierdził wyczerpanie listy świadków i wezwał strony do przedłożenia ostatnich wniosków do przewodu sądowego.

„Spowiedź życia“ Wandy Parylewiczowej

Przed zamknięciem przewodu sądowego zabiera głos prokurator dr Garbaczyński, który wnosi o przyjęcie w poczet dowodów bez odczytania wszystkich protokołów przesłuchania Parylewiczowej i Fleischerowej, protokołu oględzin księgi audiencjonalnej prezesa Parylewicza, całego szeregu zakwestionowanych korespondencji, aktów personalnych prof. gimn. Jaćkowa, listów Parylewiczowej do księdza Gawora i Anny Rychlewskiej, szeregu aktów procesowych, w których interweniowano, zakwestionowanej u różnych osób korespondencji Wandy Parylewiczowej, odpisu „Spowiedzi życia“ Wandy Parylewiczowej, świadectwa szpitala św. Łazarza w sprawie choroby Parylewiczowej, świadectwa jej zgonu i opinii biegłych w sprawie przyczyny jej zgonu.

Tajemnica 500 franków

Prokurator Żeleński wnosi ponadto o dopuszczenie pism dotyczących pracy Wandy Parylewiczowej w Związku Pracy obyw. Kobiet, protokołu z oględzin materiału, związanego z działalnością społeczną Parylewiczowej, pisma Katolickiego Stow. Kobiet stwierdzającego przy należność jej do tego stowarzyszenia, pisma magistratu krakowskiego w sprawie przekazania Parylewiczowej dla Zw. Pr. ob. Kobiet 500

franków od mera m. Paryża, pisma Z. P. O. K. o wyrównaniu przez Parylewicza pieniędzy zabranych przez żonę, ekspertyzy buchalteryjnej, dotyczącej przywłaszczeń Parylewiczowej, listu gończego za Wandą Parylewiczową, wywiadu policyjnego stwierdzającego, że nie ma w Warszawie żadnej „Dobruchy".

Obrońca dr Arnold wyraża zgodę na załączenie dokumentów zawnioskowanych przez oskarżyciela. Obrona wnosi o odczytanie listu Parylewiczowej, w którym ta pisze o swej chorobie, uważając, że fakt ten może mieć wpływ na zeznania jej składane w terminie późniejszym. Obrona wnosi o odczytanie listu sędziego Kawy, który pisze o stosunkach w referacie personalnym apelacji krakowskiej, o odczytanie wzgl. uznanie za odczytane setek listów interwencyjnych do Parylewiczowej, o odczytanie świadectwa w sprawie zaburzeń u Parylewiczowej jeszcze sprzed okresu znajomości z Fleischerową.

Następnie dalsi obrońcy wnoszą o odczytanie wzgl. uznanie za odczytane zeznań świadków ze śledztwa, odnoszących się do poszczególnych oskarżonych.

Prokurator sprzeciwia się odczytaniu zeznań sędziego Kawy, stojąc na stanowisku, że badanie stosunków w referacie personalnym apelacji krakowskiej nie należy do tej sprawy. Forum sądowe nie jest bowiem odpowiednim miejscem dla badania stosunków w referacie personalnym apelacji krakowskiej.

„Chodzi o ilustrację stosunków w których wynikła afera"

Obrońca dr. Arnold podkreśla, że nie jest to skierowane przeciw prez. Parylewiczowi, ani nie chodzi o krytykę stosunków w apelacji krakowskiej, która ze sprawy wyszła czysta i w blasku chwały. Chodzi o ilustrację stosunków w których wynikła afera.

Prok. Żeleński: Z satysfakcją usłyszałem słowa o uwolnieniu od podejrzeń b. prezesa Parylewicza i blasku jaki opromienia apelację krakowską. Nie mogę jednak zrozumieć dlaczego obrona domaga się tak odczytania zeznań sędziego Kawy. O tych sprawach były dziesiątki zeznań sędziów i urzędników, a pan obrońca wybiera z nich właśnie jeden czy dwa. Jak badać to wszystko. Ba dajmy te kwestie personalne, ale przesłuchaj my wszystkich w tej sprawie. Dokąd zaszlibyśmy wtedy pod względem rozciągłości tego procesu?

Jaki to ma wpływ na działanie Hindy Fleischerowej? Jaki wpływ na ocenę winy i wysokość kary?

Czy te sytuacje objęte oskarżeniem nie mogły powstać i w innych kierunkach?

Już nie mówię o tym, że wiele rzeczy jest osłoniętych tajemnicą. Trzebaby dodać jeszcze więcej niż jest w aktach śledztwa.

Dla tych powodów muszę to uznać czystą demonstracją!

Replikuje adw. dr Woźniakowski, który stwierdza, że ilekroć obrona stawia wnioski realne i konkretne, tylekroć prokurator piętnuje te wnioski jako demonstrację.

— Wiemy co można pouszyć na tej sali, a czego poruszenie byłoby niesmaczne. Stwierdzam z przykrością, że ilekroć staramy się o przygotowanie tematu do wywodów poruszając osobę pana Parylewicza, tylekroć pan prokurator broni pana Parylewicza robiąc go nietykalnym. Przy przesłuchaniu pani Dobruckiej pan prokurator z naciskiem podkreślił żona emerytowanego sędziego Sądu Najwyższego. Ale z pana Parylewicza robi się jakąś oazę, chowając pod korzec pewne sprawy.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że te rzeczy nie rozstrzygają się wszystkie na tej sali. Dopatruję się ukrócenia praw obrony przez ciągłe zasłanianie osoby pana Parylewicza, to odbierze nam w wywodach końcowych możność wentylowania pewnych fragmentów działalności pana Parylewicza.

„Prokuratura nikogo nie broni!"

Prokurator Żeleński w zdecydowanych słowach zastrzega się przeciw temu, jakoby prokurator miał zamiar kogoś osłaniać.

— Prokuratura nikogo nie broni i nikt jej o to nie posił. Ja się o jedno pytam. Kto tu jest oskarżony? Czy pan Franciszek Parylewicz?

Można mówić, że on powinien być oskarżony. Ale jeśli nie jest, to nie można o tym mówić.

Prokuratura wentylowała tutaj wczoraj wiele spraw odnoszących się do niego. Ale to nie znaczy, że się ma badać tajemnice urzędowe.

Ja rozumiem! Panowie chcą badać okres zawieszonej nieusuwalności sędziowskiej, ale poco te upiory tutaj wywoływać?

To jest stanowisko dobrem tego procesu podyktowane, jeśli mówię, że musimy proces ten utrzymać w jego ramach! Śledztwo było luksusowe. Śledztwo objęło x tematów. I dlatego w aktach jest multum tematów. Ale czy dlatego my mamy to śledztwo tutaj wznawiać?!

Pan obrońca wie, że ta rozprawa toczy się w atmosferze podejrzeń, że są ludzie, którzy sądzą, że tutaj są jakieś tajemnice, że tutaj się coś ukrywa.

Cóż się tutaj ukrywa?! Tutaj wszystko jest jawne!

Obr. dr Woźniakowski: Nie mogę przejść do porządku dziennego nad przemówieniem pana prokuratora. Pan prokurator wie, że my chcemy wyciągnąć wszystkie rzeczy z aktów. Ale wiem, że gdybym go zapytał na czym to opiera, to byłby w kłopocie.

„Ta sprawa jest małym skrawkiem..."

Jeśli obrona wnosi o ujawnienie pewnych momentów, to chodzi nie o to, aby robić konkurencję panu ministrowi czy sejmowej komisji, które chciałyby badać całość. Chodzi o to, aby wykazać, że ta sprawa jest małym skrawkiem wielkiego pasma interwencji i nie może być wyolbrzymiana do centralnych rozmiarów.

Po tych wywodach sąd udaje się na naradę.

Sąd po naradzie ogłosił postanowienie dopuszczające postawione przez strony wnioski, za wyjątkiem niektórych. Wśród nie dopuszczonych znajduje się również wniosek o odczytanie zeznań sędziego Kawy, który to wniosek wywołał tak obszerną i ciekawą dyskusję.

Przewodniczący zamyka przewód sądowy, apelując przed tym do obrony, aby starała się o utrzymanie spokojnej atmosfery w procesie.

Rozprawa zostaje odroczona do czwartku rano.



ŚRODA 1 WRZEŚNIA.

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Kilka informacyj; 12.25 Koncert orkiestry Furmańskiego i Dakowskiego; 13.55 Muzyka (płyty); 15.40 Lokalne wiadom. gospd. (giełda); 15.45 Wiadom. gospd.; 16 „Z mojego warsztatu" szkic literacki Tad. Kudlińskiego (na wszystkie rozgłośnie); 16.15 Z Ciechocinka przez Toruń: Koncert w wyk. ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 16.45 Odczyt; 17 Koncert solistów. Wykonawcy: Konrad Żelechowski (śpiew), Paweł Gedeonow (skrz.), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 17.50 „Sztuczna benzyna" pogadanka w opr. Feliksa Moskalika; 18 Chwila Biura Studiów; 18.10 Program na dzień następny: 18.15 Muzyka (płyty); 18.45 Lok. wiad. sportowe; 18.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna w przerwie: wyjątek pt.: „Kobieta i jej dostęp do morza" — z książki Stan. Wasylewskiego „O siedmiu duszach kobiety", czyta Stefan Kaden; 19.50 Wiadom. sport.; 20 „Biała Afryka" reportaż z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza; 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich", powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie); 22 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. salonowej-jazzowej pod dyr. Wacława Roszkowskiego; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna (płyty).

* * *

Warszawa. 8—13 p. Kraków; 14 Program na jutro; 14.05 Płyty; 15.15 Koncert Kwartetu Schrammla; 22 Wiadomości sportowe; 22.05 „Lublin" poemat; 23 Płyty.

Lwów 12.15 Pieśni Czajkowskiego; 13.55 p. Kraków; 14.45 Opowiadanie dla dzieci; 14.55 Giełda; 15 Płyty; 15.40 Wiadomości bieżące; 18.10 Płyty; 18.30 Monolog „bis"; 18.40 Program na jutro; 18.45 p. Kraków; 19 Koncert solistów; 23 p. Kraków.

Katowice. 8—13 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 15.15 Koncert rozrywkowy; 15.43—18.10 p. Kraków; 18.15 Muzyka z płyt; 18.35—18.50 p. Kraków; 19 Odczyt „Problem starych i młodych"; 19.10 Koncert rozrywkowy; 19.40 p. Kraków.

Łódź. 12.15 Program na dzisiaj; 13.55 p. Kraków; 15 Rozmowa z dziećmi; 15.15—15.45 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.45 p. Kraków; 19 Płyty; 19.10 Życie m. Łodzi; 19.20 Koncert muzyki żywej; 23 p. Kraków.

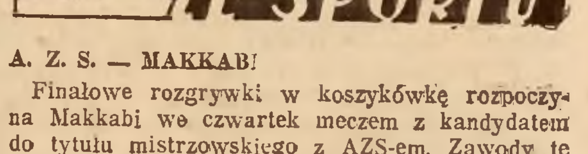
PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 14 Muzyka symfoniczna; 15.40 Pogadanka; 17 Życie artystyczne; 17.30 Współczesna muzyka austriacka; 18.40 „Targi wiedeńskie i ich znaczenie — pogadanka; 19.35 Koncert symfoniczny; 21.45 Recital skrzypcowy; 22.20 Muzyka taneczna.

Londyn. Reg. 18 Koncert solistów; 19 Płyty; 20 Kantata humorystyczna; 20.50 Szkockie melodie taneczne; 21.10 Słuchowisko; 22.30 Muzyka taneczna.

Praga. 12.05 Płyty; 13.50 Wiadomości giełdowe; 17.40 Wesołe piosenki; 18.05 Pogadanka. 18.40 Wiadomości społeczne; 19.10 Aktualności polityczne; 19.35 Program rozrywkowy.

Radio-Paris. 13.15 Recital śpiewaczy; 15 Płyty; 16.30 Pogadanka naukowa; 16.45 Przegląd polityczny; 18 Aud. literacka; 18.15 Przegląd prasy humorystycznej; 19.45 Pieśni; 20.30 „Miłość lekarzem" — opera komiczna.



A. Z. S. — MAKKABI

Finałowe rozgrywki w koszykówkę rozpoczyna Makkabi we czwartek meczem z kandydatem do tytułu mistrzowskiego z AZS-em. Zawody te wywołały zrozumiałe zainteresowanie, gdyż od wyniku tychże zależy, jaką rolę odegra „Makkabi" w mistrzostwach. Początek zawodów o godz. 15-tej (3-ciej).

ŚWIETNY ZESPÓŁ GIMNASTYCZNY BUKHA W POLSCE

Wczoraj na małej konferencji Polski Komitet Olimpijski omawiał sprawę sprowadzenia do Polski na kilka występów w różnych miastach świetnego zespołu gimnastycznego ze słynnej szkoły Duńczyka Bukha.

Pertraktacje z zespołem powyższym zostały prawie ukończone, do wyjaśnienia pozostały jedynie niektóre szczegóły techniczne. Przyjazd zespołu duńskich gimnastyków przewidywany jest w okresie od 19 do 26 września br., a występy miałyby miejsce w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i Katowicach.

Z zespołami męskim i żeńskim przybędzie prawdopodobnie sam twórca nowego systemu gimnastycznego Bukh.

Przypomnieć warto, że Bukh stworzył specjalny system gimnastyki dla młodzieży wiejskiej, oraz specjalną metodę gimnastyki sportowej. — Metoda ta znana jest dziś w całym świecie. Ostatnie pokazy Bukha, demonstrowane w Berlinie w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich, przyjmowane były z entuzjazmem.

ZGRZYTY

Wanda i Hinda

Miłe złego początki, lecz żałosny finał!
Kto wie, jakie wyniki jego szpetny czyn da?
Patrzcie: wszakże Wanda zaczęła kryminał,
Czemuż „Ikac" woła dzisiaj: Hinda, tylko Hinda!

KAME LEON

KRONIKA

WRZESIEN	Wschód słońca 4 g 38 m
1	Zachód słońca 18 g 09 m
SRODA	25 Elul 5697

Miejsca w Świątyni Postępowej w Krakowie

Zarząd Świątyni Postępowej przy ul. Podbrzezie 1 przypomina swym członkom, że nieodebrane dotychczas bilety na miejsca siedzące w Templu, na Uroczyste Święta, można jeszcze dodatkowo wykupić we środę dnia 1 września br., oraz we czwartek dnia 2 września br. między godz. 4—5.30 po południeu.

Miejsca niewykupione zostaną w piątek dnia 3 września br. bezwzględnie sprzedane nowym zgłaszającym się członkom od godz. 10—12 przed południem i od 3—5 po południu. Telefon Świątyni Nr 129-50.

Strajk w hucie szkła

W hucie szkła „Wawel" w Krakowie wybuchł strajk okupacyjny 100 robotników. — Strajkujący domagają się 25% podwyżki płac oraz umowy zbiorowej.

Tragedia miłosna

Na dworcu kolejowym w Jaśle popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg, 19-letnia Helena Eisiglerówna. Przyczyną samobójstwa denatki była podobno zawiedziona miłość.

Pod zarzutem wielkiej kradzieży

Planer Chaskiel (lat 39) spedytor, zam. w Tarnowie pl. św. Ducha l. 8 i Padwa Jakub (lat 26), krawiec, zam. w Tarnowie przy ul. Starowolskiego l. 17, zatrzymani zostali, jako podejrzani o współudział we włamaniu do składu materiałów gorsetowych przy ul. Stolarskiej l. 9, dokonanym dnia 11. VII. br., gdzie skradziono materiały na ogólną kwotę 15.000 zł.

Paserka i jej synalek

Organa Wydziału Śledczego, w czasie patroli obserwacyjnej zatrzymały znaną paserkę Józefę Truś (lat 30), zam. przy ul. Librowszczyzna, która przenosiła za pośrednictwem syna Zdzisława (lat 9), sztukę sukna, pochodzącego z kradzieży w składzie sukna firmy Abe Rappaport, ul. Stradom 11, gdzie skradziono sukna wart. około 4000 zł.

—<>—

— **WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ** Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 9—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5. Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbywają się o godzinie 8 rano.

—<>—

Sprawa zagadkowego zgonu dozorcy została wyjaśniona

We wczorajszym wydaniu wieczornym naszego pisma podaliśmy wiadomość o zgonie 34-letniego Stanisława Klity, dozorcy realności przy ul. Zwierzynieckiej l. 32. Klita wrócił w nocy do domu, będąc w stanie nietrzeźwym. Zeszedł on do piwnicy, a gdy po jakimś czasie stamtąd nie wracał, rozpoczęto poszukiwania. Znaleziono go w stanie nieprzytomnym. W chwilę później Klita zmarł.

Sprawa wydawała się zagadkowa. Lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził, że zwłoki były zupełnie zczerniałe. Wobec tego przeprowadzono dochodzenia, w ciągu których stwierdzono, że przyczyną śmierci Klity był udar sercowy.

Krwawa zemsta cyganki

Przebiła rywalkę nożem

Wczoraj w południe na tzw. tandecie w Krakowie doszło do burzliwego zajścia. W pewnym momencie do jednej ze znajdujących się na placu kobiet podeszła młoda cyganka, która zadała jej pchnięcie nożem w klatkę piersiową, po czym rzuciła się do ucieczki.

Momentalnie pospieszono z pomocą ciężko rannej kobiecie, która brocząc obficie krwią, leżała na bruku. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził ranę kłutą w okolicy serca i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ciężko ranną do szpitala św. Łazarza.

W dochodzeniach stwierdzono, że ofiarą padła 25-letnia Józefa Skiba, służąca. Zamach miał tło romantyczne. Skibówna podejrzewana była przez cygankę o stosunek z jej mężem i na tym tle doszło do incydentu. Cyganki na razie nie ujęto.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„FREUDA TEORIA SNÓW" Z J. ROMANÓWNĄ I M. MASZYŃSKIM.** Dziś ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia Antoniego Cwojdzińskiego pt. „Freuda teoria snów". Autor „Teorii Einsteina" wynalazca nowego typu komedii „naukowej" obdarzył scenę polską świeżym utworem, pełnym dowcipu, wysokiej kultury i pomysłowości. „Wykład naukowy" podany na wesoło wplata się żywcem w akcję i kojarzy jej przebieg. Niepośledni kunszt pisarza i znakomita gra Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego stwarza przez całe trzy akty atmosferę atrakcyjną, pełną zaciekawienia i wesołego nastroju. — „Freuda teoria snów" powtórzona będzie jutro i w piątek.

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś o godz. 8.45 wiecz. powtórzenie sztuki ludowej „Ojfn Szwei fun Glik", udział bierze cały zespół. Bilety do nabycia przy kasie teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „King Kong".
APOLLO: „Pan redaktor szaleje" (Bogda Brodzisz).
ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" (Harry Baur) i „Tańczący pirat" (Steffi Dunna, Charles Collins).
BAGATELA: „Kto ostatni całuje" i „Noc przed bitwą".
PROMIEN: „Biały Anioł" (Caty Francis).
STELLA: „O czem marzą kobiety" i „Biały Majestat".
SZTUKA: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert).
UCIECHA: „Droga do Rio-Janeiro".
WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka".

Wstrzymanie angielskiego eksportu włókienniczego do Chin

W angielskim przemyśle tekstylnym dają się już odczuwać skutki konfliktu chińsko-japońskiego. Eksport z niektórych okręgów przemysłowych do Chin zmniejszył się do minimum, część fabryk ze względu na niepewną sytuację zaprzestała zupełnie wywozu tych towarów.

Niezależnie od tego stawki ubezpieczeniowe przy eksporcie towarów do Wschodniej Azji wzrosły tak znacznie, że także i ta okoliczność przyczyniła się do zatamowania wywozu towarów angielskich do Chin.

Walka z deficytem budżetowym we Włoszech

W najbliższych dniach mają się ukazać we Włoszech dekrety rządowe, mające na celu zmniejszenie deficytu budżetowego.

Przewidują, że dekrety podniosą o 10 procent ceny artykułów monopolowych, a mianowicie: soli, tytoniu i chininy, która to podwyżka dać ma skarbowi państwa około 3 mild. lirów dochodu. Inne monopole państwowe jak: węgla, metali, bananów i złota nie będą objęte podwyżką.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 31. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 104.75; Cukier 34.25; Węgiel 24.50—25; Lilpop 51.25—52. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 69.25; II em. 68; 3% prem. poż. inwest. seryjna 82.25; 5% poż. konwersyjna 62; 4½ % poż. wewnętrzna 56.75—55.75—56.85; 4% poż. konsolid. grube 58.25—58.50, drobne 58—58.25.— Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.39; Holandia 292; Londyn 26.31; Nowy Jork czek 5.29¼; Nowy Jork telegraficzny 5.29 3/8; Oslo 132.25; Paryż 19.82; Praga 18.44; Sztokholm 135.65; Szwajcaria 121.60. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 31. 8. Orientacyjne: jęczmień 673—678 gr. 1800—1850, 706—717 gr. 19—1925 spokojne; owies 19—1975 spokojna; słomy wszystkie gat. plus 50 gr.; reszta bez zmiany. Ogólnie spokojnie.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 31. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.29 3/4 Londyn 21.64 3/4; Nowy Jork 4 35 5/8; Bruksela 73.45; Mediolan 22.95; Amsterdam 204.27½; Berlin 175.05; Sztokholm 111.62½; Oslo 108.80; Kopenhaga 96.65; Białogród 10; Ateny 3.95; Konstantynopol 3.50; Bukareszt 3.25; Helsinki 9.60; Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 67; w Paryżu Fr. fr. 1990; w Zurychu Dol. 63.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 31. 8. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 52.75; 7% poż. Stabilizacyjna 74; 7% poż. Śląska 52.50. Tendencja wyczekująca.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

N. Jork, 31. 8. Kursy zamkn. Berlin 40.17: Londyn kabel 4.97 3/16; Paryż 3.74¼; Zurych 22.95½, Rzym 5.26½; Amsterdam 55.15½. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 31. 8. Cynk 23—1/8; Termin 23 1/16—1/8; Cyna 261¼—3/4; Termin 260—3/4; Straits 265; Ołów 21 9/16—5/8; Termin 21½—11/16; Miedź 55 1/16—6/16; Termin 55 3/8—7/16; Elektrolit 61¼—62¼; Złoto 139.11.

Groby w katedrze wawelskiej -- nienaruszalne

Wymiana not dyplomatycznych między nuncjuszem papieskim a min. Beckiem

Warszawa, 31. 8. PAT. Agencja PAT. komunikuje: Po przyjaznej wymianie zdań, jaka miała miejsce między Stolicą apostolską a rządem polskim w sprawie grobów wawelskich, zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych pomiędzy nuncjuszem apostolskim ks. arcybiskupem Cortesi a ministrem spraw zagranicznych p. Józefem Beckiem. Wspomniane noty brzmią:

Ekscelencjo!

W celu uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do stałości grobów katedry wawelskiej, stosownie do życzenia, które rząd polski wyraził wobec stolicy apostolskiej, niżej podpisany nuncjusz apostolski jest upoważniony do potwierdzenia propozycji sformułowanej przez J. E. Arcybiskupa krakowskiego w piśmie do J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji,

groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego,

umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne.

W konsekwencji, jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną

uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej

lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną zarządzenia, które mają być przedzięwzięte.

Niżej podpisanemu miło jest wyrazić wobec J. E. ministra spraw zagranicznych zadowolenie, z jakim Stolica apostolska dowiedziała się o szczęśliwym załatwieniu tej sprawy, która dotykała głębokich i uprawnionych uczuć szlachetnego narodu polskiego.

Monsignore Ph. Cortesi korzysta z tej sposobności, by ponowić wobec J. E. płk. Becka zapewnienie swego najwyższego poważania.

(—) Ph. Cortesi
Arcybiskup Stracyenski, nuncjusz apostolski.

Ekscelencjo!

Miałem zaszczyt otrzymać pismo Waszej Ekscelencji z dnia 25 sierpnia 1937 r., w którym Wasza Ekscelencja zechciała potwierdzić mi, z upoważnienia Stolicy apostolskiej, propozycję sformułowaną przez arcybiskupa krakowskiego w jego piśmie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych, zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Korzystam z tej okazji, by wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie, którego doznaje mój rząd widząc sprawę grobów wawelskich uregulowaną w sposób, uwzględniający uprawnione uczucia narodu polskiego, a równocześnie nie naruszające szacunku, jakim cieszy się w Polsce Kościół katolicki.

Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć zapewnienie mego bardzo wysokiego poważania.

(—) J. Beck
Minister spraw zagranicznych

Ambasador chiński w Berlinie u podsekretarza stanu

Londyn, 31. 8. PAT. Reuter donosi z Berlina, że tamtejszy ambasador chiński odwiedził dziś z rana podsekretarza spraw zagr. von Mackensena, którego oficjalnie zawiadomił o zawarciu paktu chińsko-sowieckiego, wyłuszczając przyczyny, które spowodowały powyższe posunięcie. Ambasador zwrócił ponadto uwagę na stanowisko części prasy niemieckiej zajmującej nieprzyjazne wobec Chin stanowisko w związku z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie, dodając, że może to wpłynąć ujemnie na stosunki chińsko-niemieckie albowiem spowoduje zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Chinami a Sowietami z oczywistą szkodą dla tranzakcyj handlowych chińsko-niemieckich.

Wedle doniesień z kół dobrze poinformowanych, von Mackensen udać się ma w najbliższym czasie do kanclerza Hitlera, któremu zda sprawę z dzisiejszej rozmowy z ambasadorem Chin. Sprawę dalszego ustosunkowania się Trzeciej Rzeszy wobec Chin decydować ma osobiście kanclerz Hitler.

Utworzenie narodowego towarzystwa kolei we Francji

Paryż, 31. 8. (PAT.) Francuska rada ministrów przyjęła projekt dekretu prezydenta, aprobującego konwencję, zawartą między rządem a prywatnymi towarzystwami kolejowymi — w celu utworzenia jedynego narodowego towarzystwa kolei.

Na wniosek ministra finansów, rada ministrów przyjęła dekret znoszący z dniem 1 stycznia 1938 r. podatek w wysokości 10 procent od wartości kuponów obligacyj publicznych. Podatek zostaje zniesiony tylko w stosunku do posiadaczy osób fizycznych. Jak wiadomo, redukcja o 10 procent wartości kuponów papierów państwowych wprowadzona jeszcze została przez rząd Lavala.

Burzliwe zgromadzenie akcjonariuszów belgijskiego banku narodowego

Bruksela, 31. 8. PAT. Walne zgromadzenie akcjonariuszów belgijskiego Banku narodowego, zwołane dla uchwalenia zmian statutowych, odbyło się w dniu 30 sierpnia w atmosferze wielkiego podniecenia. Ulice, sąsiadujące z budynkiem banku, obstawiono policją i żandarmerią. Nie obyło się bez incydentów i manifestacyj ulicznych.

Premier Van Zeeland złożył deklarację pismu „Independance Belge", stwierdzając, że w listopadzie 1934 r. otrzymał pewną sumę z tak zw. wspólnego funduszu komitetu dyrekcji belgijskiego banku narodowego. W związku z tym „Le Peuple" zamieszcza oświadczenie ministra finansów, zapowiadające dodatkowe dochodzenia celem uchylenia przeypuszczeń, jakoby istniał rożdźwięk między raportem ministra finansów i oświadczeniem premiera. Rada ministrów obradowała w dniu 31 sierpnia, mimo, iż na ubiegłym zebraniu wyznaczono następne posiedzenie dopiero na piątek.

Incydenty na zgromadzeniu akcjonariuszów banku wywołan ezostały przez Degrelle'a oraz senatora flamandzkiego Vandierena, którzy prowadzą kampanię przeciw premierowi, oskarżając go o pobieranie poważnych sum z banku narodowego.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

O restaurację synagogi w Starym Bieruniu

Katowice, 31. 8. (K) Zwierzchność gminy żydowskiej w Starym Bieruniu otrzymała pismo od magistratu z żądaniem odrestaurowania synagogi w tym mieście, w przeciwnym bowiem razie budynek zostanie włączony do inwentarza miejskiego. W związku z tym, delegacja ludności żydowskiej zwróciła się do rabina Chameidesa z prośbą o przyjście z pomocą, albowiem w Starym Bieruniu pozostało zaledwie 15 rodzin żydowskich, które nie są w stanie własnym kosztem przeprowadzić remont. Rabin Chameides zwrócił się do kilku przemysłowców śląskich, którzy zaofiarowali materiały, potrzebne do remontu. Potrzebna jeszcze jest pomoc pieniężna, która niewątpliwie zostanie zebrana w postaci dobrowolnych datków ludności żydowskiej na Śląsku.

Dziś wyrok w procesie o oszustwa emigracyjne

Katowice, 31. 8. (K) Rozprawa przeciwko głośnemu oszustowi emigracyjnemu Andrzejowi Mańce została dziś odroczona ze względów technicznych. Jutro nastąpi wznowienie, przy czym sąd odczyta zeznania poszkodowanych. Wyrok zapadnie jutro wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Katowice, 31. 8. (K) W stolarni mechanicznej Falkusa i Ska przy pl. Wolności 6 w Katowicach wydarzył się dziś tragiczny wypadek. Mianowicie jeden z robotników zbliżył się zbytnio do piły elektrycznej, która przerżnęła nieszczęśliwemu brzuch. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan jego jest b. groźny. Nazwiska nie ustalono.

Maharadża indyjski przybywa do Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 8. (Sin.) W bieżącym miesiącu zapowiedziany jest przyjazd przebywającego obecnie n akuracji w Czechosłowacji maharadży indyjskiego państwa Burmy. Maharadża ma odwiedzić Warszawę i Kraków.

Wizyta ministra Sandlera w Warszawie i — niebezpieczeństwo niemieckie

Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, który po powrocie z Warszawy wyraził swoje pełne zadowolenie z wyniku rozmów, przeprowadzonych z przedstawicielami polskiej dyplomacji, bawił w naszej stolicy jako najpoważniejsza reprezentatywna osobistość w tzw. „bloku państw skandynawskich", który oprócz Szwecji obejmuje także Norwegię, Danię i Finlandię. Jego warszawska wizyta odbiła się echem w prasie zagranicznej, która docieka, jakie cele przyświecały temu szwedzkiemu politykowi, który przed Warszawą bawił w Paryżu, w Londynie, stolicach państw bałtyckich oraz w Moskwie.

Na marginesie tych podróży pisze paryska „L'Epoque": Blok państw skandynawskich oficjalnie jest neutralny. Nie odczuwa on tak bezpośrednio niemieckiego „Drang nach Osten", jak Ententa Bałtyka, obejmująca Litwę, Łotwę i Estonię. Państwa skandynawskie są w mniejszym stopniu zagrożone przez Niemcy, mimo to jednak zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie z tej strony grozić może, zwłaszcza, że na skutek rozwoju lotnictwa, Sztokholm stał się tak samo łatwo osiągalny dla samolotów, jak np. Ryga.

Stosunki między Polską a Szwecją były zawsze dobre. Stare waśnie ze Szwecją dawno już poszły w zapomnienie. Rząd warszawski stara zbliżyć się do Danii i do Szwecji, w związku z powstaniem Ententy Bałkańskiej, która wywołała w Polsce pewne rozczarowanie. Od czasu wizyty ministra Becka w Kopenhadze i w Sztokholmie, miała miejsce wymiana wizyt między różnymi przedstawicielami Polski i bloku państw skandynawskich. Dalszym ciągiem tego jest wizyta ministra Sandiera w Warszawie, a wkrótce należy się spodziewać podróży ministra Becka do Szwecji.

Państwa skandynawskie rozumieją, że w obecnej chwili największe niebezpieczeństwo grozi im ze strony Niemiec, a choćby niektóre z nich nie były nawet zagrożone przez Rzeszę, to jednak w czasie konfliktu i one musiałyby być wmieszane. Mają więc interes w tym, aby czynić starania w kierunku utrzymania pokoju, i aby sprecyzować na czyją pomoc mogłyby liczyć w razie niebezpieczeństwa. W tym sensie należy interpretować podróże min. Sandlera do różnych stolic europejskich.

Komunikat oficjalny Małej Ententy

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Sinaia, 31. 8. (B). Komunikat wydany w sprawie obrad Małej Ententy w Sinaia obejmuje następujące punkty: Wymiana zdań odnośnie do międzynarodowej sytuacji oraz w sprawie problemów, interesujących Małą Ententę, doprowadziła do zupełnego uzgodnienia poglądów Mała Ententa jest zdecydowana pozostać wierna polityce, prowadzonej od 17 lat Mała Ententa zachowa w dalszym ciągu wierność paktowi Ligi Narodów, współpracując z nią aktywnie. Co do rokowań nad paktem locarneńskim oświadczono, że każdy nowy układ wtedy może doprowadzić do ustalenia pokoju, jeśli pokrywać się będzie ze systemem bezpieczeństwa w innych dziedzinach. Stała Rada Małej Ententy podkreśla swe stanowisko nieinterwencji. Państwa Małej Ententy pozostają wierne zasadzie respektowania niezawisłości ludów, którym przysługuje swoboda decyzji co do wyboru odpowiadającego im ustroju. W tym punkcie mogłoby dojść do ciężkich konfliktów, gdyby ideologiczne przeciwieństwa zostały przeniesione na forum międzynarodowe.

Mała Ententa wita oświadczenie sekretarza stanu Hulla z dnia 16. 7., które dopuszcza możliwość nowej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Żadne zmiany nie mogą nastąpić bez wyraźnej i swobodnie wyrażonej zgody wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Stała Rada Małej Ententy stwierdza jednomyślnie życzenie, by polityczne i gospodarcze stosunki z innymi państwami basenu naddunajskiego rozwijały się w atmosferze ufności.

Gospodarcze stosunki między państwami Małej Ententy wzmagają się nieprzerwanie. Stała Rada będzie popierać działalność centrali gospodarczej utworzonej w Pradze w związku z współpracą państw naddunajskich.

Napad stalinowców na dom Trockiego

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Wiedeń, 31. 8. (B). „Echo" donosi z Mexico City, że czterej uzbrojeni mężczyźni zamierzali wtargnąć do domu Trockiego, w czym im jednak przeszkodzono. Nastąpiła strzelanina, w trakcie której jeden ze strażników domu Trockiego został zabity. Mężczyźni, którzy z okrzykami: „Niech żyje Stalin!" zamierzali wtargnąć do domu Trockiego, umknęli. Potwierdzenia tej wiadomości na razie brak.

Motywy wyroku w procesie o zniesławienie urzędników Min. Skarbu

Warszawa, 31. 8. (Sin). Sąd stwierdza, że oskarżeni nie przeprowadzili dowodu prawdy co do zarzutów korupcji i nadużyć. Sąd rozpatrzył wszystkie zarzuty i niektóre z nich uznał za słuszne, m. in. co do inspektora Allanda, który popełnił nieprawidłowość, przerywając rewizję u jednego z członków kartelu drożdżowego Turyna. Rewizja przeprowadzona do końca, mogłaby dać pewne rezultaty.

Sąd stwierdza, że w Ministerstwie Skarbu była atmosfera niezdrowa, spowodowana licznymi nadużyciami i potęgowana tym, że nadużycia nie były wykrywane przez władze nadzorcze ministerstwa, lecz przypadkowo. Dlatego u licznych urzędników Ministerstwa mógł ze skutkiem wytworzyć się pogląd o istnieniu nadużyć, co dalej wytwarzało nieufność niższych urzędników do przełożonych. Wśród niezadowolonych znajdował się Lubowidzki, który działał w interesie publicznym. Gdy jednak dowiedział się od prokuratora, że nadużycia są tępione, a dalej publikował informacje, to już działał nie w interesie publicznym lecz dążył do poniżenia oskarżycieli.

Warszawa, 31. 8. (Sin). W dniach od 2—5 września odbędzie się w Warszawie lotnicza konferencja państw bałtycko-bałkańskich z udziałem Finlandii, Polski, Grecji, Estonii, Łotwy, Rumunii i Bułgarii.

Interwencja Koła Żydowskiego w sprawie bojkotu sklepów żydowskich

Warszawa, 31. 8. (A) Dziś w dalszym ciągu przybywają do Warszawy delegacje z poszczególnych miasteczek województwa białostockiego. I tak przybyli delegaci z Radziłowa, Szczuczyna, Kuzminka, oraz większa delegacja z Kielc. Ciekawe, że Radziłów jest pierwszym miastem w Polsce, gdzie sklepy żydowskie były bojkotowane i w tych dniach mija rok od czasu ustawienia pikiet w miasteczkach. Wszyscy delegaci złożyli dokładne memoriały w Centrali Drobnych Kupców, która prześle je do Żydowskiego Koła Parlamentarnego. W najbliższych dniach spodziewana jest interwencja Koła Żydowskiego u premiera Składkowskiego.

Energiczne pociągnięcie policji na Pradze

Warszawa, 31. 8. (A) Donosiliśmy kilka dni temu o zajściach, jakie miały miejsce na Rynku Mariensztackim w Warszawie, gdzie pikieciarze po raz pierwszy w Warszawie próbowali oddzielić stragany polskie od żydowskich i zmusić straganiarzy żydowskich do zajmowania wyznaczonych im miejsc. W piątek doszło w związku z tym do poważniejszych zajść zlikwidowanych przez policję. Wobec wiadomości nadchodzących z kół oenerowskich, że w najbliższy piątek mają oni całkowicie podzielić rynek wedle znanych wzorów, komisarz praskiego komisariatu, na terenie którego znajduje się wspomniany rynek, wezwał do siebie 5-ciu najpoważniejszych handlarzy chrześcijańskich i uczynił ich osobiście odpowiedzialnymi za spokój na targu. W ciągu dnia dzisiejszego, tych 5 handlarzy przepędziło z rynku agitatorów endeckich, którzy rozdawali ulotki wśród straganiarzy chrześcijańskich.

Sensacyjny proces b. komendanta policji w Otwocku

Warszawa, 31. 8. (A) W Sądzie Okręgowym rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko b. komendantowi policji w Otwocku. Po szeregu aktów terrorystycznych przeciwko ludności żydowskiej w Otwocku, władze zwierzchnie postanowiły rozszerzyć posterunek otwocki i zamienić go na komisariat. Nominowano komisarzem aspiranta Franciszka Sziffera. Po kilku miesiącach zaczęły jednak nadchodzić do władz wiadomości, że Sziffer wymusza od kupców żydowskich pieniądze oraz dopuszcza się innych malwersacji. Po prawie rocznym dochodzeniu Sziffer został postawiony w stan oskarżenia. M. in. oskarżono go o zgwałcenie młodej dziewczyny, która przyszła na posterunek z prośbą o interwencję. Poza tym udowodniono Szifferowi, że zmuszał on kupców otwockich do płacenia sobie miesięcznej pensji. Przeciwko opornym kupcom spisywał protokoły za handel w godzinach niedozwolonych, w dnie świąteczne itd.

Podczas dzisiejszej rozprawy trzej główni świadkowie oskarżenia z niewiadomych powodów cofnęli swe oświadczenia złożone w śledztwie i w związku z tym prokurator zarządził aresztowanie ich na sali sądowej. Proces, który wzbudził wielkie zainteresowanie, trwa.

Przedstawiciel gen. Franco u papieża

Castel Gandolfo, 31. 8. PAT. Papież przyjął dziś na audiencji charge d'affeires rządu gen. Franco przy Stolicy apostolskiej markiza d'Aycinena.

Znów proces kontrrewolucjonistów

Moskwa, 31. 8. PAT. Leningradzkaja Prawda" donosi, że w Niżnym Nowgorodzie odbywa się obecnie proces 9-ciu „prawicowych kontrrewolucjonistów", oskarżonych o przeciwdziałanie kolektywizacji rolnictwa. Oskarżonym grozi kara śmierci.

Przedłużenie zniżki komornego dla mieszkań średnich

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa, 31. 8. PAT. Dnia 31 sierpnia rb. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę zniżek komornego. Z uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca bieżącego roku budżetowego komitet ekonomiczny ministrów postanowił zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r., a dla mieszkań najmniejszych (1-o i 2-izbowych) nawet na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów przez kolejne wyjmowanie w ciągu szeregu lat spod jej działania poszczególnych kategoryj mieszkań, poczynając od mieszkań większych. Postanowiono przy tym powierzyć sądom odraczanie terminu eksmisyj w wypadkach wyjątkowych podobnie jak to przewiduje dekret Prezydenta R. P. z 20 września 1936 r. dotyczący odraczania eksmisyj z lokali handlowych i przemysłowych.

Następnie z bieżących spraw gospodarczych komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył m. in. sytuację na rynku zbożowym i pasz i ustalił dalsze wytyczne w zakresie obrotu zagranicznego tymi artykułami.

Rozmowy ambasadora węgierskiego z Małą Ententą

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Bukareszt, 31. 8. (B). Węgierski ambasador w Bukareszcie Barbossy odbył wczoraj konferencję z premierem jugosłowiańskim Stojadinowiczem. Następnie został on przyjęty przez czeskiego ministra spraw zagranicznych i bezpośrednio potem konferował z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, Antonescu. Rozmowy ambasadora węgierskiego z ministrami spraw zagranicznych trzech państw dotyczą unormowania stosunków między Węgrami a Małą Ententą. W tutejszych sferach politycznych wyraża się nadzieję, że rokowania te uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem.

Ze sfer jugosłowiańskich komunikują, że prem. Stojadinowicz wskazał w rozmowie z p. Barbossy, że Jugosławia nie zamierza zawrzeć oddzielnego układu z Węgrami, lecz porozumienie z Węgrami może zostać uskutecznione jedynie przez wspólną akcję Małej Ententy.

Francuski projekt porozumienia państw śródziemnomorskich wręczony min. Edenowi

Paryż, 31. 8. PAT. Inicjatywa rządu francuskiego zawarcia porozumienia przez wszystkie państwa śródziemnomorskie została powitana z zadowoleniem przez polityczne koła Paryża. Charge d'affaires francuski w Londynie Roger Cambon, zastępujący nieobecnego ambasadora Corbina przedłożył min. Edenowi, konkretnie opracowany projekt tego porozumienia. Minister Eden ze swej strony zawiadomił Cambona, że prześle natychmiast ten projekt do przestudiowania premierowi Chamberlainowi, przebywającemu na wakacjach, w posiadłości króla Jerzego, Balmoral.

Otto Habsburg honorowym obywatelem Wiednia?

Berlin, 31. 8. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Wiednia: Z pewnych źródeł donoszą o wyjeździe nadburmistrza Wiednia Schmitza do Paryża. W Paryżu nadburmistrz Schmitz spotkać się ma rzekomo z Ottonem Habsburgiem. W czasie tego spotkania omówiona ma być sprawa nadania Habsburgowi obywatelstwa honorowego miasta Wiednia.

Niesłychany napad chuliganów na biuro podróży w Warszawie

Warszawa, 31. 8. (A). Przy ul. Chmielnej 44 w Warszawie mieści się biuro podróży „Union Lloyd" kierowane przez znanego działacza społecznego dra S. Spiegla, który niedawno wrócił z Ameryki po dłuższej podróży. Dziś około godziny 8 wieczór do lokalu biura wkroczyła nagle grupa młodych ludzi, złożona z 8 osób. Młodzieńcy obstawili wejście, zagrozili biuralistkom rewolwerami, żądając zachowania ciszy. Trzech spośród napastników wdarło się do gabinetu dra Spiegla, którego ciężko pobito. Dr Spiegel został uderzony krzesłem w głowę. Gdy upadł na ziemię, zbroczony krwią, chuligane pobili jego żonę, zdemolowali cały lokal, poczym szybko oddalili się.

Napad w najruchliwszym punkcie Warszawy wywołał olbrzymie zbiegowisko, gdyż biuralistki zaalarmowały przechodniów przez okno. Chuliganie zbiegli, a w pościgu udało się jednego z nich zatrzymać.

Jak przypuszczają, był to akt terroru oneerowców, gdyż napastnicy nie okazywali chęci rabunku, natomiast zależało im na zdemolowaniu placówki i zranieniu jej kierownika.

Napad na dra Spiegla wywarł w sferach żydowskich wielkie wrażenie.

Antysemickie wystąpienie lekarza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. 8. (A) W Radoszycach odbyło się ostatnio posiedzenie chrześcijańskiego związku rzemieślniczego w sprawie założenia chrześcijańskiej kasy bezprocentowej. Na posiedzenie to przybył specjalnie prezes Izby Rzemieślniczej w Kielcach. Podczas obszernej dyskusji zabrał głos miejscowy lekarz nie gardzący klientami żydowskimi, dr. Kryszyński, który wygłosił przemówienie pogromowe wzywając zebranych do przeciwstawienia się wpływom żydowskim, do wyeliminowania Żydów z handlu itd. Niewiadomo jak długo trwałoby to przemówienie, gdyby nie ostry sprzeciw prezesa Izby Rzemieślniczej w Kielcach, który przerwał endeckiemu mówcy oświadczając, że nie ma zamiaru wysłuchiwania politycznych przemówień, gdyż zebranie zostało w innym celu zwołane. Incydent został zakończony tym, że dr Kryszyński i działacze endeccy musieli zebranie opuścić.

Wyrok w procesie o wykradzenie tematów maturalnych

Lwów, 31. 8. PAT. Dziś późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie o wykradzenie z Kuratorium O. S. lwowskiego tematów maturalnych i handel nimi. Oskarżony urzędnik kuratorium mgr. Kazimierz Raczek, który dostarczył tematów braciom Mehrerom, skazany został na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przy czym karę tę sąd zawiesił mu na przeciąg lat 5. Drugi oskarżony Eliasz Mehrer skazany został na 1 rok bezwzględnego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, trzeci oskarżony Józef Mehrer został uwolniony od winy i kary.

Jeszcze o wizycie Mussoliniego u Hitlera

Londyn, 31. 8. PAT. Reuter donosi z Rzymu, iż wedle uporczywych pogłosek, Mussolini odwiedzić ma w końcu września kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. Następnie Mussolini ma odwiedzić Monachium, natomiast nie pojedzie do Berlina. Włoskie koła oficjalne twierdzą, że dojście tej wizyty do skutku jest prawdopodobne. Byłaby to rewizyta w odpowiedzi na odwiedziny Mussoliniego przez kanclerza Hitlera w Wenecji w 1934 r.

Co mówią włoskie sfery miarodajne?

Rzym, 31. 8. (B). Pogłoski, wedle których Mussolini ma udać się we wrześniu do Berlina, określane są we włoskich sferach miarodajnych jako przedwczesne.

Gen. Gamelin udał się do Anglii

Paryż, 31. 8. PAT. Gen. Gamelin, szef sztabu generalnego opuścił dziś Paryż, udając się do Anglii. W czasie podróży odwiedzi gen. Gamelin szefa sztabu generalnego armii brytyjskiej.

Aresztowanie młodocianych robotników we Wiedniu

Wiedeń, 31. 8. PAT. W robotniczej dzielnicy Meidning policja aresztowała około 100 młodocianych robotników w czasie wycieczki za miasto. Po przeprowadzeniu śledztwa większa część została zwolniona. Wycieczka ta miała być rzekomo pretekstem do tajnego zgromadzenia politycznego o zabarwieniu komunistycznym.

Salamanka, 31. 8. PAT. Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że zwycięski marsz powstańców na froncie Santander trwa nadal. Na froncie aragońskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu silnie naciera, jednak wszystkie ataki zostały odparte. Oddziały powstańcze na wielu odcinkach frontu zdołały już przełamać opór wojsk rządowych i zająć nowe tereny. Na froncie Granady powstańcy oczyszczali w dalszym ciągu teren Sierra Nevada i Laniaron, gdzie nieprzyjaciel po załamaniu się jego ataku pozostawił na placu ponad 200 zabitych.

Bandyta - uciekinier z więzienia rzeszowskiego zastrzelił przechodnia na ul. Lubicz

Epilog napadu rabunkowego na ul. Potockiego

Było to wczoraj około godziny 8.10 wieczorem, kiedy w okolicy dworca kolejowego w Krakowie rozległy się odgłosy strzałów rewolwerowych. Początkowo kilka strzałów szybkich, po sobie zaraz następujących, jakgdyby odgłos salwy, za chwilę już tylko pojedyncze odgłosy. Towarzyszyły i urywane okrzyki:

POLICJA! BANDYCI!

W godzinach wieczornych w okolicy dworca panuje nadzwyczaj ożywiony ruch. Tłumy osób spieszą na peron, nie można się więc dziwić, że strzelanina wywołała popłoch.

Jedni przystawali, oglądając się wokoło i śledząc za przyczyną zajścia, inni znów szybko oddalali się w kierunku peronu. Tylko grupy bardziej śmiałych biegły w stronę plant, skąd dochodziły odgłosy, jakby prowadzonej tam walki.

Nie upłynęło długo, a ukazały się

NA ZBIEGU ULIC LUBICZ I ANDRZEJA POTOCKIEGO

pierwsze sylwetki uciekających, za chwilę słychać było tętent nadjeżdżającego na koniu policjanta. Z plant wybiegł jeden policjant, za nim drugi.

Na wąskim skrawku jezdni ulicy Lubicz, tuż obok hotelu Europejskiego wypadki rozgrywały się w błyskawicznym tempie. Widać było bieganinę, błysk ognia i huk strzałów.

Ktoś zniknął w ciemnej czeluści ulicy Radziwiłłowskiej, ktoś gonił za nim. Jeszcze chwila i wąski skrawek jezdni był znów pusty.

Tylko na środku jezdni leżał

DOGORYWAJĄCY MĘŻCZYZNA.

Z oddali słychać było jeszcze huk strzałów i głośne okrzyki. Tutaj wszystko zamarło na moment. Po chwili zawrzało jak w ulu. Wokół mężczyzny, który leżał już sztywny na kamiennym bruku, poczęły gromadzić się tłumy.

Nie upłynęło wiele czasu, a zjawiła się karetka Pogotowia Ratunkowego. Wysiadł z niej lekarz, podszedł do leżącego na ziemi, zbadał tętno, przyłożył słuchawkę do piersi i stwierdził, że

WSZELKA POMOC SPÓŹNIONA

Głęboka rana postrzałowa szyi i rana klatki piersiowej, tuż w okolicy serca, zrobiły swoje.

Kim jest zabity? Dlaczego zginął na środku ulicy? Kto go zabił?

Nikt nie umie narazie odpowiedzieć na te pytania. Upłynie jeszcze dużo chwil zanim

PONURA ZAGADKA

będzie zupełnie wyjaśniona.

Znów mała przerwa i za chwilę wypadki toczą się normalnym trybem. Na miejsce zjeżdżają samochody, którymi przybywają przedstawiciele władz i prowadzący dochodzenia. Jawi się starosta grodzki mgr Wolaniecki, prokurator dr. Szypuła, komendant P. P. insp. Drożański, kom. Olearczyk, kom. Grycyna, oraz liczny sztab funkcjonariuszy policyjnych, którzy przystępują do prowadzenia dochodzeń.

Ustalone zostaje niebawem, że

ZABITY ZOSTAŁ NIEJAKI GONDEK KELNER RESTAURACJI „DWOREK"

przy ul. św. Jana. Narazie nie wiadomo jak doszło do tego. Oczywiście krążą wersje. Przeważa opinia, że Gondek doskoczył do jednego z uciekających bandytów, który został postrzelony w nogę przez ścigającego go policjanta.

GONDEK CHCIAŁ WYRWAĆ BANDYCIE REWOLWER

z ręki, a wówczas ten strzelił do niego dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Oczywiście, że nie brak i innych wersji. Mówią znów inni, że w czasie pościgu Gondek dobiegł do policjanta i coś do niego mówił, a w tym momencie jeden z bandytów strzelił do niego.

W błyskawicznym tempie rozwijają się sprawy. Dowiadujemy się po kilku minutach, że wypadki, jakie rozegrały się u wejścia do hotelu Europejskiego są tylko

EPILOGIEM ZUCHWAŁEGO NAPADU BANDYCKIEGO

jaki miał właśnie miejsce na ulicy Andrzeja Potockiego. Czekamy jeszcze moment. Przybywa karetka miejska, która zabiera zwłoki zabitego i przewozi je do Miejskich Zakładów Sanitarnych. Punkt ciężkości przenosi się na ulicę Andrzeja Potockiego.

Jesteśmy przed domem pod liczbą 13. Tutaj obok dokonano przecież napadu na mieszkanie lekarza dr Nüssenfelda i zamordowano jego służącą. Tutaj też rozegrał się zagadkowy wypadek, który jest obecnie przedmiotem dochodzeń.

Naturalnie przed domem olbrzymie tłumy, wśród których policja utrzymuje porządek. Brama zamknięta, z trudem można dostać się do wnętrza.

Przez wąską klatkę schodową schodzimy do suteryn. Mały kurytarzyk i troje wąskich drzwi. Każde prowadzą do innego mieszkania.

Przed jednymi siedzi młoda kobieta. Nerwowe drgawki wstrząsają nią gwałtownie. Dostała

SZOKU NERWOWEGO

i nie jest w stanie uspokoić się. Z ust jej podają urywane słowa...

Tuż obok maleńki pokoik, którego okna wychodzą na ulicę, tuż nad samym chodnikiem. W tym oto pokoiku mieszka

87-LETNI JAN KOZIOROWSKI, PARASOLNIK.

Staruszek wysokiego wzrostu, trzyma się — jak na swój wiek — nadspodziewanie dobrze. Gładzi nerwowym ruchem siwe bokobrody. Widać, że jest pod wrażeniem wypadków.

Orjentujemy się powoli w sytuacji. Słyszymy na wstępie o jakimś osobniku, który przyszedł w poniedziałek rano i dał

PARASOLKĘ DO NAPRAWY.

Leży obecnie porzucona na podłodze. Ciemna damska parasolka o dużej żółtej rączce. Obok jakiś papieros ze złoconym ustnikiem. I wreszcie kolorowy pasek z damskiego płaszcza.

Te trzy rekwizyty znajdą się kiedyś na stole sędziowskim, gdzie figurować będą jako „dowody rzeczowe".

Wracamy jednak do samej sprawy, a więc w poniedziałek osobnik ów dał parasolkę do naprawy i we wtorek wieczorem zgłosił się po jej odbiór. Przyszedł w towarzystwie drugiego. Zapukali, weszli i oglądnąwszy parasolkę, poczęstowali staruszka papierosem.

Nie zdążył jednak zapalić, kiedy jeden z przybyłych zarzucił mu na szyję pętlę z paska damskiego i powalił na ziemię.

Staruszek nie stracił jednak przytomności. Począł gwałtownie krzyczeć i wzywać pomocy. Bandyci znieruchomieli, gdyż krzykom staruszka poczęło wtórować głośne szczekanie psa.

W sąsiednim pokoju lokatorka chowała dużego psa, który usłyszał szamotanie się i krzyki. Pies począł szczekać. Bandyci zrozumieli, że sytuacja jest groźna. Nie było już czasu na „dokończenie" sprawy. Trzeba było czemprędzej myśleć o ucieczce. Jednym skokiem znaleźli się więc przy drzwiach i wybiegli na kurytarzyk, kierując stąd swe kroki ku schodom.

Dalszy tok sprawy nie jest jeszcze dokładnie sprecyzowany. Dopiero dochodzenia, prowadzone pod kierownictwem prokuratora dr. Szypuły pozwolą na dokładne przedstawienie sprawy.

Według wersji jednej, bandyci opuściwszy mieszkanie Koziorowskiego poczęli uciekać plantami. Wśród bandytów znajdował się niebezpieczny przestępca

STANISŁAW ŻELAZNY, KTÓRY PRZED KILKOMA TYGODNIAMI ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA W RZESZOWIE

i ukrywał się przed pościgiem.

Ścigany na plantach bandyta Żelazny począł się ostrzeliwać gęsto. Jak stwierdzono oddał on 18 strzałów. Bandyta strzelał do policjantów, biegnąc w stronę kolei, gdzie skręcił na ul. Lubicz. Tutaj zabiegł mu drogę kelner Marcin Gondek, którego Żelazny dwoma strzałami

POŁOŻYŁ TRUPEM NA MIEJSCU

Dokonawszy tego Żelazny skręcił w ulicę Radziwiłłowską, gdzie postrzelił znów w udo ścigającego go posterunkowego Stefana Szczuckiego.

Bandyta, ostrzeliwując się gęsto, przebiegł ulicą Zamenhofa z powrotem na ul. Andrzeja Potockiego, gdyż w międzyczasie został ranny w obie nogi. Tutaj, u wylotu ul. Kopernika Żelazny padł na jezdnię i został ujęty.

Już po doprowadzeniu na Pogotowie Ratunkowe, pomimo ran nóg i potłuczonej głowy

ŻELAZNY USIŁOWAŁ WYRWAĆ SIĘ SANITARIUSZOM

i dostać się do okna, aby zbiec tą drogą.

Po skuciu w kajdanki odstawiono go do Wydziału śledczego.

Według drugiej wersji, sprawa napadu na mieszkanie parasolnika Koziorowskiego nie pozostaje w związku z pościgiem za Żelaznym.

W chwili gdy słowa te piszemy — godzina 2 w nocy — dochodzenia pod kierownictwem prokuratora dr. Szypuły są w pełnym toku. Najbliższe godziny przyniosą niechybnie wyjaśnienie krwawej zagadki, która wywołała olbrzymie poruszenie. *(rg)*

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10, Goldbergerowa Maria, Jagiellońska 11, tel. 128-86, Kaczyński Henryk, Topolowa 43, tel. 162-01, Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A.B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Brodzińskiego 1.

Z URZĘDU METRYKALNEGO

Urząd metrykalny żydowski w Krakowie, ul. św. Gertrudy 1. 19 ogłasza, że z powodu przypadających w najbliższym czasie świąt urząd będzie czynny w niedziele dnia: 5 września, 12 września, 19 września i 26 września 1937 r., od godziny 10 do 13.

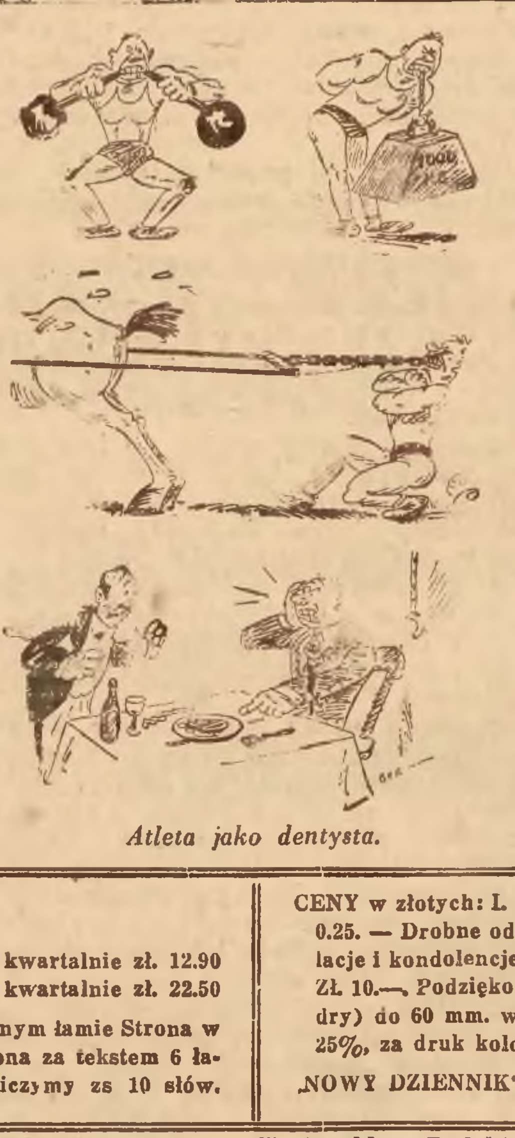
Aresztowanie prof. Kota

W mieszkaniu prof. Uniw. Jag. dr Kota, bawiącego na wywczasach w Zakopanem, przeprowadzono rewizję. Rewizja została przeprowadzona na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

W wyniku przeprowadzonej rewizji prof. dr Kot został aresztowany. Aresztowanie i rewizja pozostają w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Małopolski.

—<>—

— KU UCZCZENIU pierwszej rocznicy śmierci bł. p. Dory Randowej składają zamiast kwiatów na „Eksternat" Herman Wasserberger i Synowie Zł. 100, Salomea Gansowa Zł. 5.



Atleta jako dentysta.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy zs 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.